№ 50. Kraków, 2 Marca — Czwartek. Rok 1882.

„**Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Szanownych Prenumeratorów miesięcznych upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

***Kraków**, 1 marca.*

Tyle bezrozumnej nienawiści, tyle jadu i żółci, ile *N. fr. Presse* rozlała w ostatnim swym numerze, tyle obelżywych i gburowatych wyrażeń, ile tam nagromadziła w trzechszpaltowym wstępnym artykule — dawno już nie zabarwiało tego szanownego organu. A domyśleć się łatwo, iż przedmiotem napaści był w tym razie poseł Hausner z powodu ostatniej swej mowy. Snać ranił on dotkliwie hegemonów niemieckich i trafił w najsłabszą stronę, skoro z gniewu tracą zupełnie równowagę.

Dla posła Hausnera napaść ta ze strony centralistycznego organu jest w wysokim stopniu zaszczytną — a kiedy *N. fr. Presse* powiada o nim, że „nie pozwala nam ani na chwilę zapomnieć, iż jest Polakiem“, oddała mu przez to najpiękniejszą pochwałę. Bo pomijając wszystkie inne, a tak znakomite zalety tej jego mowy — największą jej zasługą jest czysto polski jej charakter. Jak w kilku poprzednich mowach, tak też szczególnie w tej, szanowny poseł spełnił całkowicie tę część swego wyborczego programu z r. 1879, w której oświadczył, iż posłowie galicyjscy w Wiedniu czuć się powinni i rozumieć poselstwem polskiem, i interesa całości zawsze zachować na oku.

Nie dla bezużytecznej w tym wypadku polemiki, ale dla scharakteryzowania, jak dalece namiętność polityczna odebrała organowi hegemonów niemieckich wszelką możność zdrowego sądu, przytoczyć warto, co *N. fr. Presse* pisze o jednym z najpiękniejszych ustępów mowy posła Hausnera. Powiada, że „jeżeli mowca łzy wylewa nad gwałtownem nawracaniem Polaków pod rządem rosyjskim na wiarę prawosławną, i w chwili, gdy Rusinom austryackim wytoczono proces o zdradę stanu, za zbrodnię im poczytuje, że razem z nim nie płaczą — to jest to wprost śmieszne.“ Jak gdyby nie wiedziała *N. fr. Presse*, że nawracanym był na prawosławie lud ruski, lud unicki, a zatem wspólnością krwi i języka i wiary z ludem ruskim w Galicyi związany! Jak gdyby nie wiedziała, że p. Hausner ani od hofrata Dobrjańskiego, ani od pani Hrabarowej nie żądał, aby dzisiaj, gdy są uwięzieni, zajmowali się sprawą prześladowanych unitów, ale wykazywał tylko, jak niegodnem było zachowanie się partyi świętojurskiej wówczas, kiedy na Podlasiu krew ruskiego ludu za wiarę płynęła! Ale cóż myśleć o liberalizmie szanownego organu centralistów — skoro w ten sposób się wyraża o krwawym gwałcie Rosyi przeciw wolności sumienia wymierzonym?

Charakterystycznem jest, że *N. fr. Presse* w końcu aż z pruskiego arsenału dobywa broni przeciw p. Hausnerowi jako Polakowi, przeciw Polakom w ogóle. Przytacza bowiem ustęp pamiętnej mowy Gosslera w sejmie pruskim d. 7 bm. wypowiedzianej — kiedy to pruski minister wyznań wydał Polakom chlubne świadectwo, iż „chociaż nie myślą w sposób gwałtowny zmieniać teraz granic — uważają jednak jako zadanie każdego Polaka, ekonomicznie, finansowo, intellektualnie i moralnie przygotowywać się do chwili, która kiedyś dla wielkiej polskiej ojczyzny nadejdzie.“ Że zaś słowa te odnoszą się według *N. fr. Presse* do Polaków pod wszystkiemi trzema rządami, przeto radzi nam szanowny organ ten, abyśmy „byli trochę skromniejsi w manifestowaniu naszej polskości“. Nieweczesna i nierozumna rada! Co powiedział minister Gossler prawdą jest, i prawdą być nie przestanie — a chociaż on tylko Polakom z pod pruskiego zaboru takie wydał świadectwo, to pewno każdy Polak z każdej dzielnicy kraju z zapałem się do tego przyzna. Polskości zaś naszej w sobie samych utwierdzać a na zewnątrz objawiać nie poprzestaniemy — bo to nasze prawo, bo to nasz obowiązek nie tylko w obec nas samych, ale i w obec tego państwa, które nam konstytucyjne swobody przyznało, któremu zatem przedewszystkiem winni jesteśmy prawdę i szczerość. Obłuda, jakiej nam doradza *N. fr. Presse*, byłaby dla obu stron szkodliwą.

W wojnach austryackich zdarzało się nieraz, iż idącym do ataku pułkom galicyjskim grano „Jeszcze Polska nie zginęła“. Toż samo robili Prusacy z poznańskiemi pułkami w wojnie francuskiej. Niechże Niemcy, których organem jest pismo wiedeńskie, pamiętają, iż przyjść może chwila, w której to samo, co wówczas używanem było obłudnie jako środek podniecenia waleczności żołnierza — stać się może czynnikiem i hasłem politycznem w całem tego słowa znaczeniu, stać się może kotwicą ratunku dla tych, co nam dziś radzą „być skromnemi w manifestowaniu polskości“!

Termin zwołania Sejmu.

Dobrze czyni poselstwo polskie w Wiedniu, jeżeli — jak zapewniają — usilnie stara się o to, ażeby Sejm jeszcze na wiosnę był zwołany. W tym roku kończy się sześcioletni okres Sejmu, wybranego w r. 1876. Najdalej w październiku muszą nastąpić wybory. Na przygotowania do wyborów i na całą akcyę wyborczą trzeba liczyć dwa miesiące czasu, tak, że o sesyi jesiennej w tym roku ani myśleć. Gdyby przeto nie zwołano Sejmu na wiosnę, zbyt łatwo staćby się mogło tak jak w r. 1878 — kiedy po wyznaczaniu co raz to nowych a zawsze odraczanych terminów, w końcu wybory do Rady państwa stanęły na przeszkodzie, i Sejm wcale się nie odbył. W najlepszym zaś razie pozostałoby Sejmowi zaledwie tyle czasu, ażeby załatwić się z budżetem — i sesya byłaby znowu zupełnie jałową. Jedno zaś i drugie byłoby zarówno niepożądanem i szkodliwem.

Coroczne zwoływanie sesyi sejmowej jest prawem kraju, konstytucyjnie poręczonem — prawem którego żadnemi precedensami osłabiać się nie godzi — prawem, które Sejm w r. 1880 wyraźnie zastrzegł, protestując przeciwko dokonanemu naruszeniu jego w r. 1879. W braku uchwały sejmowej o wysokości krajowych dodatków do podatków, musi je Wydział krajowy pobierać nielegalnie, bo maszyna administracyi autonomicznej stanąć nie może. Nielegalność tu przenosi się dalej i na te powiaty i gminy, które pobierać muszą dodatki do podatków na cele powiatowe i gminne w wysokości, wymagającej zatwierdzenia Sejmu, a pobierają je bez takiej uchwały. Obok tych prawnych względów — widzieliśmy już praktycznie szkodliwe skutki niezwołania Sejmu. Konieczność załatwienia równocześnie dwóch budżetów sprawiła, iż sesya z r. 1880 była zupełnie jałową — a co gorsza; gdy smutny stan finansów krajowych w r. 1879 w całej pełni wyszedł na jaw, nie można było dość wcześnie zaradzić złemu, które się przez to znacznie wzmogło.

W roku bieżącym — pomijając już przytoczone wyżej względy na prawo konstytucyjne kraju, i na legalną podstawę poboru dodatków, którą tylko uchwała Sejmu nadaje — skutki niezwołania sesyi sejmowej byłyby nie mniej szkodliwe, jak wówczas. Finanse krajowe pomimo uchwał sejmowych z r. 1880 i 1881 nie są jeszcze do tego stopnia uregulowane, ażeby można się obejść bez nowych uchwał Sejmu, w braku których musiałby Wydział krajowy prowadzić gospodarkę z dnia na dzień, dla skarbu krajowego nader szkodliwą. Sprawa pożyczki z r. 1873 której fundusz jak wiadomo ma bardzo znaczne straty, musi być co rychlej uregulowana, jeżeli nie mają spaść na fundusz krajowy bardzo znaczne ciężary. Zobowiązanie kraju do miliona na budowę kolei transwersalnej trwa w swej mocy, i zrealizowanem być musi. Podstawa podatkowa w skutek regulacyi podatku gruntowego zmienia się, i jest bardzo wątpliwem, czy uchwała sejmowa o poborze podatku na r. 1882 dałaby się dobrze zastosować w r. 1883. Słowem: gospodarka finansowa byłaby na wielkie straty narażoną, gdyby znowu rok upłynął bez sesyi sejmowej. Z innych zaś spraw gdybyśmy bardzo wiele pominęli, gdybyśmy nawet zapomnieli o tem, iż reforma ustawodawstwa o szkołach ludowych wejść już koniecznie powinna na porządek dzienny Sejmu — wystarczy przypomnienie sprawy banku krajowego, który nie może wejść w życie, póki Sejm na przedstawienie Wydziału krajowego nie wybierze Rady nadzorczej. Odroczenie zaś wprowadzenia w życie banku krajowego o rok jeden byłoby prawdziwą klęską.

I dla tego powtarzamy: dobrze czyni delegacya, jeżeli się stara o wiosenną sesyę sejmową — a wyrażamy też nadzieję, że hr. Taaffe, który już raz się wobec kraju skompromitował tem, iż od lat czternastu po raz pierwszy za jego rządów upłynął rok bez zwołania Sejmu, nie zechce po raz drugi narażać się na wielkie a słuszne niezadowolenie, jakieby w kraju powstać musiało, gdyby się taki wypadek powtórzył.

Węgierska ankieta w sprawie reformy podatku od spirytusu.

III.

Jako główną przyczynę upadku gorzelni rolniczych, których liczba w ostatnich 12 latach pomniejszyła się o połowę i ciągle fatalnie się zmniejsza, stawia ankieta straty wynikłe pod wpływem opodatkowania, według ryczałtowego obliczenia wydajności w stosunku do objętości naczyń zaciernych. Chcąc wyzyskać taki system podatku, producent ogranicza czas fermentacyjny, niedopęđza, pracuje nocą, w skutek czego następuje marnowanie surowego płodu. Co do obliczenia wysokości straty, jest różnica zdań, ma ona wynosić aż 7 złr. na hektolitrze. Obrońcy systemu twierdzą, że niewyzyskany materyał, nie traci się całkowicie, bo na tem zyskuje zawartość i pożywność brahy. Dalej podnoszą postępy techniczne i manipulacyjne wywołane tym systemem, w skutek czego inteligentny i uczący się producent wygrywa, ze słuszną stratą leniwego i zacofanego.

Co do doświadczeń czynionych z zegarami mierniczemi, system Dolańskiego ma dawać gwarancye bezpieczeństwa, pokazuje dokładnie, ale: dla cymentowania i reparatury musi być posyłanym do Wiednia, co pochłania 90 złr. i wymaga innego aparatu zapasowego. Pomimo to ankieta oświadcza, że jeśliby się dało wykazać, że aparat mierniczy pokazuje dokładnie, to odpowiada celowi reformy podatku. Obliczenie takie, żeby przy zachowaniu systemu ryczałtowego wymiaru, podnieść wydajność w stopniach z 3 na 6, a podatek z 11 na 14 ct., wykazuje, że osiągnięcie wymaganego przez ministra podniesienia się wydajności podatku, nie dałoby się osiągnąć. Doszedłszy do tego przekonania komitet ankiety jednomyślnie zgodził się na zaprowadzenie podatku od produktu. Ankieta przyjmuje z drobnemi zmianami następującą rezolucyę co do reformy systemu opodatkowania:

1. Obowiązkowy system wymiaru podatku od produktu uważa ankieta za najkorzystniejszy i wszystkim wymaganiom zadość czyniący. Bezwzględnym warunkiem zaprowadzenia tego wymiaru byłoby zapewnienie tytułem ubytku i manco 6% po nad cały restytuowany podatek tym gorzelniom, które: a) niepołączone z rolnictwem, i w których dziennie przeciętna produkcya 3 hekt. sto-stopniowego spirytusu przenosi; b) oraz tym, które są połączone z rolnictwem, których produkcya dziennie 4 hekt. sto-stopniowego spirytusu przenosi. Dla fabryk przerabiających buraki zapewnia się obliczenie 3% straty fabrykacyjnej.

2. Dowolnie wybrać mogą wymiar podatku od produktu: a) gorzelnie nie połączone z rolnictwem, produkujące mniej jak 3 hekt. dziennie, b) połączone z rolnictwem, produkujące mniej jak 4 hekt. dziennie. W razie przyjęcia podatku od produktu, przyrząd mierniczy miałby tylko wskazywać quantum produktu. Zaś liczbę stopni do opodatkowania należy przyjąć dla gorzelni *sub a)* na 75%, *sub b)* na 70%. W razie systemu ryczałtowego objętość naczyń fermentacyjnych wynosićby musiała 12—40 hekt. Liczbę stopni do dziennego opodatkowania należałoby obliczać dla gorzelni *sub a)* przy przerabianiu materyału mącznego na 7, buraków na 5½, melassy 7½ stopni; dla gorzelni *sub b)* przy przerabianiu materyału mącznego na 6, buraków na 5, melassy na 7 stopni. W razie obliczania ryczałtowego powyższych wydatków spirytusu, otrzymywałyby gorzelnie *sub b)*, których objętość naczyń fermentacyjnych nie przenosi 25 hekt., upust 10%. Stopa podatkowa byłaby 10 ct. za hektolitr.

W razie nieprzyjęcia pierwszej propozycyi, zatrzymanem byłoby obliczenie ryczałtowe jak wyżej, z tym dodatkiem, żeby gorzelnie rolnicze z objętością naczyń fermentacyjnych do 25 hektolitrów 40%, do 35 hektol. 30%, do 40 hektol. 20% ulgi otrzymywały.

W razie nieprzyjęcia tej drugiej alternatywy, proponuje ankieta trzecią, ażeby w gorzelniach *sub a)* i *b)* obowiązkowy podatek od produktu tak był obliczanym, żeby zegar mierniczy wykazywał tylko quantum produktu, zaś stopnie do opodatkowania mają być ryczałtowo obliczane najwyżej na 75%. W razie wywozu za granicę ma być exporterowi zapewnioną bonifikacya 10%. Gorzelniom *sub b)*, w razie jeżeli dziennie nie produkują przeciętnie wyżej 250 litrów, stostopniowego spirytusu, byłby zapewnionym 10 procentowy, jeżeli zaś produkują więcej od 250 a mniej od 350 litrów, 5 procentowy upust w obliczeniu wydatku spirytusu.

Z braku miejsca nie podobna nam podnosić długich rozpraw i różnorodnych zdań w tym przedmiocie, oraz w sprawie ściślej definicyi gorzelni rolniczych. Podnosimy jeszcze żądanie ankiety, ażeby w razie zaprowadzenia podatku od produktu obliczenia stopni spirytusu oraz końcowe obrachunki odbywały się przez wyższe organa finansowe z wykluczeniem [illegible] żądanie wielu członków ankiety, ażeby rząd zaprowadził wyższą szkołę gorzelniczą, oświadcza przedstawiciel rządu, że podobny instytut w tym roku jeszcze otwartym zostanie.

Jako wynik ankiety, nie małe ma także znaczenie zawiązane przez członków „Towarzystwo węgierskich producentów spirytusu“, które ma zawezwać wszystkich producentów do przystąpienia. Minister hr. Szapary przyrzekł poparcie swoje.

Jak donosi *Pester Lloyd* przygotowują obecnie w ministeryum finansów projekt ustawy w myśl rezolucyi ankiety, zaprowadzający podatek od produktu. Projekt ministeryalny ma być jeszcze w ciągu tej sesyi przedłożonym Izbie i jeśli można załatwionym. „Układy z austryackim rządem są w ciągu, dodaje *Pester Lloyd*, i w zapatrywaniu obydwu rządów nie ma zasadniczych różnic.“

Zważywszy, że w Węgrzech panują zupełnie odrębne stosunki, że tam gorzelnie większe i fabryczne już dominują, podczas gdy w Austryi jeszcze 75% jest gorzelni rolniczych a w Galicyi daleko więcej, przeprowadzenie ankiety ze strony austryackiego rządu, dla zbadania potrzeb produkcyi spirytusu jest koniecznem, jeżeli reforma podatku od spirytusu nie ma być znowu niespodzianką i zaskoczyć Radę państwa jako ultimatum wyszłe z układów obydwu rządów, ale bez zapytania producentów w krajach austryackich.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

***Petersburg**, 25 lutego.*

Jesteśmy mniej wrażliwi niż na zachodzie na odgłos nowej surmy bojowej, jaka się rozległa w Paryżu z ust Skobelewa, bohatera z pod „gór zielonych“ przy Plewnie i z pod forteczki glinianej, czworokątnej „Geok Tepe“ w kraju Tekińców. Odgłos tej surmy doleciał do nas razem z komentarzami pism wiedeńskich, berlińskich i londyńskich i wraz z podwyższeniem kursów giełdowych, czyli obniżeniem wartości rubla. Na giełdach Petersburga, Moskwy i Odessy, notowano wczoraj kurs na Londyn po 9 rubli i 90 kopiejek. Jest to kurs bankierski, a nie zakulisowy, który jest jeszcze wyższy. Kursa giełdowe i komentarze dzienników zagranicznych oszołomiły na chwilę opinię. Komunikat rządowy w *Prawitielstwiennym Wiestniku* starał się osłabić doniosłość mowy Skobelewa i w rzeczy samej osłabił, bo na opinię publiczną w Rosyi taki wpływ wystarcza. Prasa w obec takiego komunikatu kładzie uzdę na wielojęzyczne usta i nie puszcza się w pełnym galopie na harce komentowania, wniosków i docinków. Rozumie się, że mowa Skobelewa różnie bywa ocenianą, względnie do rozdziału prasy na trzy stronnictwa: *Gołosu* czyli liberałów, *Rusi* czyli panslawistów i *Nowoje Wremia* czyli zachowawców. Ponieważ jednak w tej chwili prasa dzieli się na dwa obozy — pragnących wojny z Austryą i nie życzących sobie tejże, — przeto mowa Skobelewa na pierwszych podziałała podniecająco, drugich zaś zachęciła do więcej stanowczego oświadczenia, że „naród“ wojny nie pragnie, lecz raczej reform wewnętrznych, ekonomicznych.

Choć zapewne oceniliście już komunikat *Gońca Urzędowego*, to jednak podam jego krytykę i pogląd krytyczny na przemowę Skobelewa, gdyż da to nam obraz chwili obecnej. Komunikat brzmi dosłownie: „Oświadczenia prywatnej osoby, nieupoważnionej przez rząd, nie mogą wpływać na ogólny bieg naszej polityki zewnętrznej, ani też nie mogą zmieniać naszych dobrych stosunków z państwami sąsiedniemi, opartych o tyle na przyjacielskich węzłach osób koronowanych, o ile na jasnem pojmowaniu interesów narodów, tudzież na wzajemnem ścisłem spełnianiu istniejących traktatów“. Nota więc rządowa przytacza trzy objawy dobrych stosunków z państwami sąsiedniemi: przyjaźń osobistą, wspólność interesów i ścisłość wypełniania traktatów. Co jest atoli bardzo [illegible], że te trzy oznaki [illegible] uważa za równoznaczne, używając formy wyrazów „o tyle“ „o ile“ i „tudzież“.

Posiew dla przyszłości.

Obrazek z niedawno ubiegłych czasów.

napisał **Aër.**

(Ciąg dalszy.)

IV.

Chęć porwania dziewczyny przez majora, połączona z wywiezieniem organów z Drelowskiej parafii, prawdopodobnie mogłaby się niepodobać zwierzchnictwu i władzy rządowej i dla tego to niezawodnie nie wytaczano w sprawie tej żadnego śledztwa i winni zbrojnego oporu i nieposłuszeństwa władzy, spokojnie w wiosce nieukarani pozostali. Dodało to niektórym pewnej otuchy i utwierdziło to przekonanie, które tak powszechnie w początku prześladowań religijnych pojawiało się na Rusi. Wierzono, że cesarz, stosownie do osobiście danego słowa, nie chce ich gwałtem do prawosławia zmuszać, że wszystko, co dla religii wycierpieli dotąd, jest tylko objawem nadużyć organów władzy niższej, tak powszechnych niestety w państwie rosyjskiem. — Złudzenie to wszakże nie długo trwać miało.

Tymczasem matka Pałaszki nahajami kozackiemi zbita, zaniemogła ciężko i dziewczyna ciągle przy niej siedzieć musiała. Stary Bocian widząc, że przywiązanie jego syna wcale się nie zmienia, a owszem z dniem każdym wzrasta, uznał to za wyraźną wolę Boga i przeszkód już żadnych stawić nie myślał. Owszem, raz w sumieniu swem z koniecznością taką się pogodziwszy, Pałaszkę już prawie, jako należącą do rodziny uważał i lękając się, aby wykonany raz na nią napad znowu się nie powtórzył, tudzież, chcąc, żeby stara jej matka miała wygody, na jakich jej w ubóstwie własnem zbywało, po długich naleganiach, przekładaniach i prośbach wymógł, że się obie kobiety do jego podwójnej chaty przeniosły.

Tym sposobem kochankowie mieli na pozór pewniejszą przyszłość przed sobą, gdyż wszystkie dawniejsze przeszkody zostały teraz usunięte. Jednak ten obrót wypadków, zamiast im dodać otuchy, odejmował im owszem nadzieję. Szczególniejszemi przeczuciami dręczeni, nie wierzyli w urzeczywistnienie swego szczęścia. Samo przez się nasuwało im się pytanie: kto ich połączy? Ksiądz opuścił parafię i na czas jego nieobecności zawarcie ślubu stało się niemożliwem.

Przypuszczenie, że powróci nie mogło ich także uspokoić. Łatwo im bowiem było przewidywać, że ksiądz dyszący zemstą będzie się wzbraniał udzielić im ślubu, a w najlepszym razie gotów za to ustępstwo zadać gwałt ich sumieniu i na obrzędzie ślubnym wycisnąć stanowcze piętno schizmy.

Tę możliwość długo rozbierali narzeczeni w rozmowach swoich wspólnie z rodzicami Fedora i matką Pałaszki. Miłość w połączeniu z uczuciem religijnem egzaltowała te proste dusze i budziła w nich gotowość do wszystkich ofiar i poświęceń. Raczej wyrzeczenie się szczęścia wspólnego — powtarzali sobie — raczej Syberya, raczej wspólna śmierć — byle nie schizma.

Tak to prześladowanie bądź religijne, bądź polityczne, wyrabia wszędzie gotowy materyał na męczenników.

Tymczasem przyszły święta Bożego Narodzenia, a odbywały się one dla całej Rusi podlaskiej bardzo smutno. Opłatków do nich organistom przed wigilią dowieść zabroniono, bo powiedziano że to łaciński obyczaj i kiedy z rodziną swą przełamał się gospodarz okruchem opłatka, jakim potajemnie we dworze go obdarzono, smutny zasiadł do kuci, a po wieczerzy nie śmiał zanucić kolendy, bo bał się, czy pod oknami strażnicy nie podsłuchują. W święta bez nabożeństwa, bez mszy obchodzić się musiał, a gdy do ołtarza zatęskniwszy do łacińskiego chciał się dostać kościoła, policya odpychała go brutalnie i rękojeścią lub płazem pałasza tłukła.

Na probostwie z dwojgiem drobnych dzieci pozostała księdzowa. Napróżno mąż do siebie, do Radzynia ją wzywał. Gromada zapewniła ją, że bez względu na winy męża, uszanuje w niej córkę zacnego proboszcza z Horbowa, który za wiarę w więzieniu siedział i że wśród nich może być tak bezpieczną jak wśród własnej rodziny. Wolała przeto być razem z temi prostaczkami, aniżeli z mężem odstępcą i zdrajcą.

Na trzeci dzień świąt jednak w towarzystwie kilku żandarmów zjawił się proboszcz i na plebanii zamieszkał. Wódką widać ciągle sumienie swoje zalewał, bo twarz miał popryszczoną i nabrzmiałą, a oczy wygasłe i szklanne. Na obwisłym podbródku, od kilku tygodni niegolona, wyrastała rudawa broda. Ta zewnętrzna oznaka odjęła resztę nadziei tym, którzy jeszcze w poprawę jego wierzyli. Mimo, że żandarmi bezpieczeństwa jego osoby strzegli, dostał się ktoś do niego i za ową brodę surową musiał mu dać admonicyę, bo ksiądz zawsze tchórzem podszyty niebawem ją zgolił, ale mimo tych pozorów poprawy nikogo już co do intencyj swoich otumanić nie zdołał. Naprożno domagał się kluczy od cerkwi, gromada je między sobą ukryła i porozumiała się aby nie dozwolić wejść do świątyni ich ojców księdzu, co z wrogami przeciwko świętej wierze się wiązał. Taki stosunek cichej, ale niemniej groźnej nieprzyjaźni trwał przez parę tygodni i tylko od księdza z plebanii często posłańcy do powiatowego miasta Radzynia latali.

17 stycznia, w niedzielę, kiedy cała rodzina Bocianów przy łóżku gorzej się mającej chorej staruszki była zgromadzona, wpadł do chaty mały chłopak i zawołał:

— Moskali do cerkwi idut!

Wiadomość ta dreszczem zimnym po skórze zebranych przebiegła, nie naradzali się jednak, nie wahali, nic ze sobą nie mówili, ale jakby wiedząc o swoim obowiązku pośpieszyli wszyscy na zagrożone stanowisko.

Pałaszka, biegnąc do komory, szepnęła Fedorowi:

— Zaczekaj, razem pójdziemy.

— Zostań lepiej z matką w domu. Mnie tam pilno.

— Za minutę — szepnęła dziewczyna i znikła za drzwiami.

Rzeczywiście nie bawiła tam dłużej i jakby czarodziejską jakąś sztuką zjawiła się zupełnie przebrana.

Z pod nowego jej w czerwone karwasze ubranego sukmana wyglądała spódnica w białe i pąsowe pasy, na głowie miała wianek z tyłu pękiem różnokolorowych wstążek zakończony, słowem był to strój weselny. Nie brakło nawet bukietu z ruty i białego w ręku ręcznika.

— Co znaczy ten strój? zapytał Fedor i zbladł jak ściana.

— Zda mi się, iż dziś będzie nasze wesele. Chodź pokłonim się matce.

On nic już nie mówił, ale wziął za koniec ręcznika, za który trzymając narzeczeni na Rusi do ślubu się prowadzą i upadłszy oboje na kolana zaczęli nogi matki całować.

Staruszka w gorączce wyobraziła sobie, że najgorętsze jej życzenia się spełniają, oko jej rozjaśniło się wielką radością, ręce złożyła pokornie i niemą jakąś modlitwę do nieba zaniosła. Później przyciągnęła do wyschłej piersi głowy swych dzieci i po kilkakroć je ucałowała. Oni otarli wilgotne oczy i za gromadą, która do cerkwi dążyła,

Kto zna politykę rosyjską, ten wie dobrze, jaką gra rolę forma we wszystkich jej występach. Formą tej noty, chciano najsilniej zaakcentować brak wspólności rządu z agitatorstwem Skobelewa, oraz zakryć rzeczywiste zamiary, poglądy, lub widoki rządu. Nota zresztą starała się osiągnąć jedyny, najpierwszy, najbliższy cel: — załagodzenie silnych wrażeń na Zachodzie. Ale z mowy Skobelewa okazuje się, że we wszystkich sferach rządowych i wojskowych dojrzewa idea otwartego rzucenia rękawicy Niemcom. Lubo Austrya walczy w Hercegowinie, to wszelako myśl przewodnia mowy w pierwszej linii wystosowaną jest do Niemiec. Skobelew z żołnierską odwagą przyznał, że Rosya nie jest „u siebie w domu", ale jest spowinięta żelazną koniecznością wpływów niemieckich. W istocie tak jest. Przejrzyjcie listę dygnitarzy rosyjskich, od Akademii nauk, do rad w ministeryach, wszędy wedle moskiewskiego przysłowia: „niemiec na niemcu niemcem pogania". Patrzcie: w Akademii nauk Helmersen, Wild, Gadolin, Szrenk, Bejlsztejn. Przejrzyjcie listy profesorów uniwersyteckich, listy oficerów sztabów okręgowych, bierzcie cały skład służbowy telegrafów, bierzcie nareszcie właścicieli ziemskich na św. Żmudzi, rzućcie nareszcie okiem na mapę Rosyi, szukając kolonij rolniczych niemieckich za Samarą, Saratowem i na całem południu Rosyi. *Drang nach Osten* zastosowywa się z całą, nieubłaganą konsekwentnością. „Świętoszka" carowa, żona zamordowanego cara, w wielu się przyczyniła do napływu żywiołu niemieckiego. Teraz, przy nowym monarsze reakcya idzie. W nominacyach i naznaczeniach wojskowych i cywilnych, rzadziej spotykają się już nazwiska niemieckie. Trochę pod wpływem tej reakcyi, a więcej pod bezpośrednim wpływem nurtów panslawistycznych, dojrzało polityczne credo Skobelewa. To credo, wyznając straszną, zaciekłą nienawiść ku Niemcom, mięsza w sobie i nad Wiedniem. Zaciekły Skobelew, jako syn swojej ojczyzny, nie odróżnia tego, że w granicach Austryi żyje kulturowy żywioł sławiański: Polacy, Czesi, Kroaci. Zaciekły Skobelew widzi w nich „katolików", wyznawców cywilizacyi zachodniej, a więc stawia ich na jednej linii z „wrogami Niemcami". Taki to jest „wschodni, prawosławny Sławianin". Dziwna rzecz, że mowa Skobelewa zrobiła teraz wrażenie, jak gdyby cały ogół rosyjski od dawna innego był przekonania. Nie, nigdy on nie był innych zasad, innego przekonania. Niemcy, Austrya a z nią Czechy, Polska, Kroacya, Węgry, katolicyzm — to są „terytorya zbrodniarzy" na świecie. Tak myśli każdy „prawosławny Sławianin", od cara i Synodu, do stróża przy „prysutstwennom miestie".

Mowy Skobelewa petersburska i paryska są zjawiskiem *sui generis*. Odkąd że to, generałowie rang najwyższych w Rosyi, śmią mieć swoje wyznania polityczne i głośno je wypowiadać? Mowa petersburska, w rocznicę wzięcia Geok-Tepe, była racą, o której wielu myślało, że strzeliła i zgaśnie. Skobelew po tej mowie petersburskiej, według krążących pogłosek, był trzy razy u cara, poczem wyjechał do Paryża. Mowa paryska nie była już tej uważana za racę, lecz za dopełnienie, dokończenie mowy petersburskiej. Mowa paryska dowodzi, że Skobelew nie wyjechał z Petersburga na rozkaz wyższy, ale wyjechał, aby rzucić w sercu Francyi myśl — że wspólnym wrogiem Rosyi i Francyi jest Niemiec, a więc że wspólny ten sojusz zawrzeć powinny. Bezwątpienia, idea tego sojuszu zaczyna się krzewić we Francyi. Czy Skobelew agituje na własną rękę, czy agituje z wiedzą rządu lub cara — to wszystko jedno. Skutek bowiem w obydwu razach wypada jednakowy: jest to zasiewanie idei polityki rosyjskiej. Dla nas więc doniosłe przyczyny: samodzielnej, czy rozkazanej agitacyi — jest rzeczą obojętną. Dla nas jest jasnym fakt: że samodzielna lub rozkazana agitacya idzie na korzyść idei politycznych rosyjskich. Zapytajcie każdego Rosyanina, czy on nie podziela *credo* Skobelewa? każdy odpowie wam twierdząco. Przecież nota rządowa nie wyparła się solidarności swych zasad z *credo* Skobelewa, a oświadczyła tylko „że Skobelew jest osobą prywatną, nie upoważnioną przez rząd." — Jest to wyborne. — Polityka Rosyi jest mistrzynią polityk.

Dalej — paryska mowa Skobelewa, oprócz rzucenia rękawicy wrogom Niemcom, podniosła i silnie zaakcentowała tę prawdę: „że gdyby wypadkiem Czarnogóra lub Serbia, wciągniętą została w wir wojny, to nie zostanie się wcale odosobnioną". Czy więc ta zapowiedź wywołała na Zachodzie silne wrażenie, a na giełdach popłoch? Dziwimy się bardzo, jak owym silnym wrażeniom, tak i popłochowi, ponieważ wiemy, że Skobelew pod tym względem wcale się nie rozminął z przekonaniami i zasadami rządu. — To samo zdanie, które Skobelew wygłosił w Paryżu, rozwinięte jest w artykule *Gońca Rządowego* pod tytułem „Przegląd ogólny". — Dziwna rzecz, że długi artykuł *Gońca Rząd.* wywołał ogólnie w prasie europejskiej, a szczególnie w prasie rosyjskiej uspokajające wrażenie, podczas gdy mowa Skobelewa, powtarzając z tego artykułu kilka zdań, wywołała obawy i sprawiła sensacyę. — Prasa rosyjska oceniła artykuł *Gońca Rząd.* z punktu uspokojenia obaw; my zaś po kilkakrotnem odczytaniu tego artykułu, przyszliśmy do zupełnie odmiennego przekonania. — Względem artykułu *Gońca Rząd.*, jak względem każdego dokumentu rosyjskiego potrzeba użyć metody „odwrotnej", to jest szukać odwrotnej strony dokumentu, która jest zwykle zamaskowaną. — Dla przykładu, przytoczymy tutaj kilka pierwszych lepszych punktów artykułu rządowego: — Punkt pierwszy: „objaśnienia Kalnoky'ego w delegacyach dają nadzieję, że spokój Europy nie będzie naruszony". — Względem tego punktu, trzeba się zapytać: „ażali Austrya grozi naruszeniem spokoju Europy?" — Odpowiedź na pytanie łatwa: Rosya grozi, ale się zasłania Austryą, wmawiając, że Austrya grozi. — Punkt drugi: „Z zapytaniami do księcia Czarnogóry, czy on wypełni obowiązek neutralności, Austrya się nie zwracała, ponieważ na podobne zapytanie mogła być odpowiedź odmowna". Biorąc ten punkt na odwrót, wypada: że Rosya odpowiada już ewentualnie za Czarnogórę. Te dwa punkta dla przykładu wystarczą.

Chwila obecna jest taką, że w niej się każdy pyta: czy będzie wojna, czy nie? Mówią, że do koronacyi wojny nie będzie; mówią, że wojna wybuchnie na przyszłą wiosnę; mówią. że wojna wybuchnie i prędzej. — Takie są opinie sfer rosyjskich. — W prasie zachodzą pewne przeskakiwania: są liberalne pisma, które się przerzuciły w kwestyi stosunku Rosyi do Austryi z punktu obojętnego na punkt pragnienia wojny. Jest to *Moskowskij Telegraf* i *Južnyj Kraj.* — Opinia w Rosyi podobną będzie ciągle do kołyszących się fal morskich, to w tę, to w ową stronę, póki dramat w krajach okupowanych u was trwać będzie. Dzienniki panslawistyczne nie dają za wygranę. Podniecają opinię i ją usposabiają do wybuchu uczuć i żądań panslawistycznych.

Serbowie łużyccy.

Serbowie łużyccy zasługują w rzędzie ofiar pruskiej powodzi germanizacyjnej na szczególniejszą sympatyę. Pracując od czasu odrodzenia zachodnich plemion sławiańskich z rzetelnym patryotyzmem nad rozwojem swej narodowości, muszą oni ciągle walczyć z brutalnie niszczycielską potęgą żywiołu niemieckiego. Przed rokiem, w grudniu 1880, wnieśli oni do pruskiego ministerstwa oświaty podanie, zaopatrzone w liczne podpisy, w którem protestują przeciw pogwałceniu praw narodowych w szkołach ludowych. Biednym Serbom łużyckim odpowiedział p. Puttkammer dopiero d. 16 z. m. a odpowiedź ta żywo przypomina z krzyżacka butne i cyniczne oświadczenie drugiego ministra pruskiego Gosslera, że w przedstawicielach ziemi poznańskiej w parlamencie widzi tylko reprezentantów Niemiec. Smutne są losy dzielnicy łużyckiej; najbardziej ucierpiała ona w erze osławionego kulturkampfu, a język sławiański został wówczas całkowicie wyrugowany ze szkół ludowych.

System ten barbarzyńskiej zagłady uzasadniono rzekomym brakiem sił nauczycielskich, co jest wierutnem kłamstwem, albowiem n. p. do seminaryum nauczycielskiego w Nowym Celowcu nie przyjęto dwóch egzaminowanych kandydatów li tylko z powodu serbskiego ich pochodzenia. Nie rozjaśni się tedy horyzont przyszłości plemienia pognębionego przez lancknechtów germanizmu, a jedyną pociechę znaleźć ono może w współczuciu pokrewnych szczepów sławiańskich. Polacy, którzy nadto w dzielnicy poznańskiej pod tąż samą walczą tyranią, złożyli już kilkakrotnie Serbom łużyckim dowody serdecznej przyjaźni i czynnej pomocy; a dziś odzywa się w tej sprawie czeska *Politik.* Przypominając, że Serbowie łużyccy po pożarze teatru praskiego z ofiarną podążyli dłonią, pismo czeskie wzywa do szlachetnego odwetu i prosi o pomoc dla dziennika *Lužica*, tudzież dla stowarzyszenia studentów serbskich w Budziszynie. Z najżywszą radością notujemy ten objaw solidarności między plemionami, pokrewnemi pochodzeniem szczepowem i wspólną walką, a my, którzy w zapasach z wrogiem w skutek większego zasobu siły i cywilizacyi, nabraliśmy więcej hartu odpornego, nie zapominajmy także o przygnębionych ofiarach germanizmu na zachodzie.

Rada Państwa.

Wiedeń, *28 lutego.*

(††) Na 200 z rzędu posiedzeniu toczyła się dalej rozprawa szczegółowa nad budżetem mianowicie nad pozycyą „Bezpieczeństwo publiczne". Walkę centralistów z żywiołami autonomicznemi rozpoczął tym razem p. Adler i w wzorowym galimatjaszu pomięszał wszystko. pretensje narodowców z upadkiem dawnego systemu, a nawet Kuchelbad z Kronawetterem. Stosownej odprawy udzielili mowcy posłowie czescy Tonner i Kwiczala i nie możemy tu powtarzać do syta znanych szczegółów sprawy, której główną osią był właśnie ów Kuchelbad. Natomiast na obszerniejszą wzmiankę zasługuje debiut znanego prusofila Schoenerera, który, jak wiadomo, wpada w zachwyt, jeżeli go kto nazwie Cassagnacem Rady państwa. Na jednym z ostatnich komersów, jakie ten poseł od czasu do czasu daje swym wyborcom, obiecał on czule, że będzie oszczędzać jak Brestel, pracować jak Pretis i modlić się jak Greuter. Zamiast tego wszystkiego Schoenerer potraktował ministerstwo, państwo i zasadę dynastyczną obelgami, w których zajadły ten wielbiciel Brandenburgii uznanym jest specyalistą. Zarzucił Taaffemu, iż stronnictwo wiernokonstytucyjne nazwał zbrodniarzami stanu. i dodał ironicznie że $3^1/_2$ miliona nie wystarczą wcale na wyrzucenie wielkiej tej partyi z widowni publicznej. Stronnictwo wiernokonstytucyjne jest partyą patryotyczną, ale nie narodową. Wywiesiło ono sztandar państwowy, nad czem my, partya radykałów narodowych rzewnie ubolewamy. Stronnictwo wiernokonstytucyjne wpadło w ekstazę, kiedy hr. Mannsfeld wywiesił sztandar czarnożółty... Tu miała nastąpić zapowiedź czarnobiałego sztandaru, ale prezydent Smolka przerywa dalszy wywód mowcy upomnieniem, aby nie odstępował od przedmiotu dyskusyi szczegółowej. „Cóż bowiem ma program wiernokonstytucyjnych do czynienia z bezpieczeństwem publicznem? zapytuje prezydent wśród wesołości Izby. „Ma do czynienia!" — woła Schoenerer — skoro hr. Taaffe nazwał wiernokonstytucyjnych zdrajcami stanu! My zresztą, którzy tworzymy partyę narodową, nie grawitujemy wcale do Wiednia, tylko tam, gdzie Niemcy mieszkają!" Prezydent: „Proszę zostać przy przedmiocie, bo inaczej będę zniewolony mowcy głos odebrać!" Schoenerer: „Zasada równouprawnienia zawsze była do mnie stosowaną. Odebrał mi głos prezydent Coronini, kandydat wiernokonstytucyjnych, a dziś odbiera mi go prezydent Smolka, kandydat prawicy. Nie zasiadają dziś Niemcy w gabinecie austryackim, jeno polscy i czescy ministrowie-rodacy; taki rząd musi nas niepokoić... Prezydent wreszcie odbiera głos hałaśliwemu prusofilowi, a ten odwołuje się do Izby. Izba potwierdza wyrok prezydenta; dalszego gadania Schoenerera żądała tylko lewica z wyjątkiem większej posiadłości. Schoenerer siada z niewysłowionem zadowoleniem; zawsze mu to sprawia przyjemność, jeżeli wywołał skandal.

Wreszcie zasługuje na wzmiankę krótkie przemówienie p. Chamca, dotyczące budowania mostów w Galicyi, które ze strony rządu nie zyskuje wcale tyle okrzyczanej opieki.

W Izbie panów stoczono wczoraj znowu walną bitwę, której wynik nie był z góry zapewniony, a dla rządu bardzo był ważny. Bar. Plener postawił wniosek, aby ustawę o tymczasowym poborze wyższego cła wziąć na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, co Izba uchwala. W sprawie wyjątkowych sądów w Dalmacyi Unger wypowiedział zdanie, iż wymaga ona większości $^2/_3$ głosów, co jednak okazało się zbytecznem, ustawę bowiem przyjęto jednogłośnie. W sprawie cłowej sprawozdawcą był Hoyos, i wnosi imieniem większości komisyi przejście do porządku dziennego. Falkenhayn czyni wniosek, ażeby uchwalić projekt według uchwały Izby poselskiej. Podnosi, że chodzi tu właściwie nie o rewizyę taryfy cłowej, ale środek, mający tymczasowo zapobiedz uszkodzeniu skarbu państwa. Odpiera zarzut, jakoby ustawa ta była prejudykatem w obec przyszłej rewizyi taryfy. Wszak o taryfie będziemy mogli jeszcze szczegółowe, gruntowne przeprowadzić obrady, i uchwalić inne pozycye, aniżeli w ustawie tymczasowej. Drugim motywem większości jest zbytnie obciążanie klas uboższych. Tej obawy mowca nie podziela — wszak pomimo podwyższenia taryfy w r. 1879 ceny kawy spadły. Plener (ojciec) młóci ponownie słomę, w Izbie poselskiej przez lewicę już przemłóconą. Uchwalenie tymczasowej ustawy nie jest koniecznem. Rząd mógł wnieść taryfę samą, ażebyśmy sobie wyrobili dobre wyobrażenie o całości — a wtedy można było uchwalić pewne wyższe pozycye, znajdując kompensatę w innych. Sama dyskusya taryfy nie byłaby jeszcze wywołała takiej spekulacyi, którąby przez wielki import była pokrzywdziła skarb państwa. Podwyższenie cła od kawy jest za wysokie. Wódka płaci 11 złr. w banknotach — kawa ma płacić 40 złr. w złocie! We Francyi oba te artykuły płacą jednakowo po 62 złr. — w Anglii wódka 110 złr., kawa tylko 40 złr. — Mowca polemizuje z Falkenhaynem, i kończy apelacyą do Izby, żeby strzegła interesów klas uboższych.

Leo Thun zarzuca Plenerowi, że przedmiotami nie należącemi do rzeczy odwraca uwagę Izby od głównego przedmiotu — bo zbytecznem jest w chwili, gdy jeszcze nie mamy przed sobą taryfy, mówić o tem, czy podwyższenie cła jest stosownem, czy nie.

Schwarzenberg Karol przyznaje, że się poniekąd stwarza prejudykat — ale mimo to głosuje za ustawą, ponieważ podwyższenie cła uważa za konieczne. Nie wątpi, że spekulacya skorzystałaby z czasu przed wprowadzeniem taryfy, i sprowadzałaby kawę całemi masami. Po krótkiej rozprawie między Thunem a Plenerem zabiera głos minister Dunajewski.

Oświadcza na wstępie, że dla rozjaśnienia sprawy już nic nowego dorzucić nie można. Jeszcze w r. 1878 rzecz ta w obydwu Izbach była dostatecznie i należycie omówiona.

Rząd po długich rokowaniach z Węgrami przywiódł do skutku nową taryfę cłową, nakłoniony do tego powszechnem życzeniem i niezaprzeczoną potrzebą podwyższenia dochodów państwa. Ucierpieć na tem musi ludność monarchii, ale na niejedno złe i przykre zgodzić się potrzeba, aby gorszych uniknąć następstw i aby raz zdążyć do pokrycia nieszczęsnego deficytu. Zresztą niesłuszne są zarzuty niektórych Panów, jakoby podwyższenie cła od kawy dotknęło głównie ludność uboższą. To co ludność ta pije pod nazwiskiem kawy, nie jest przedmiotem importu, ale surrogatem wyrabianym w miejscu. Stwierdzają to w zupełności zeznania rzeczoznawców. Ale nawet i konsumenci kawy prawdziwej nie ucierpią bardzo przy obecnem podwyższeniu cła. Cena kawy nie zależy tak bardzo od cła, jak od urodzaju i podaży kawy. Różnica cła 16 złr. na 100 kilo sprowadzi podrożenie jednej czarki o jakąś dziesiątą część centa.

Celem do jakiego rząd, przez tymczasowe podwyższenie cła zmierza, jest zapobieżenie nadzwyczajnemu importowi w miesiącach marcu, kwietniu i maju. W przeciwnym razie prtrzeby konsumentów na długo zaspokojone zostaną, a dochód państwa z tego tytułu na rok 1882 zupełnie zniknie. Na poparcie twierdzenia, że import kawy w celu ominięcia nowego cła ogromnie wzrasta, przytacza mowca niektóre statystyczne dane.

W miesiącu styczniu 1881 wprowadzono kawy 25.297 cetn. metr., w tym samym miesiącu 1882 r. 25.279 c. m., a więc prawie taką samą tlość. W lutym 1881 wprowadzono 27.415 c. m., w pierwszej połowie tego miesiąca 1882 roku 13.757 c. m., więc znowu nie więcej; zaś od 15 do 27 lutego wprowadzono już 148.491 c. m., czyli razem w ostatnim miesiącu 187.745 c. m. Nie minąłem się tedy z prawdą, utrzymując w komisyi, że zapas kawy będący już w państwie wystarczy na półroczną konsumcyę.

A teraz przyjmijcie panowie jeszcze raz zapewnienie rządu, że zamiarem jego nie jest gnębienie ludności biedniejszej. Potrzeby państwa wzrastają ciągle. Jeżeli pokrycia szukać nie będziemy w opodatkowaniu artykułów powszechnej konsumcyi, to wzrastać muszą procenta od pożyczek państwowych. Ucierpi na tem klasa robotnicza, bo znaną jest zasada naukowa, że w miarę wzrostu tych procentów podnosi się także ogólna stopa procentowa. To zaś równa się zniżeniu płacy robotnika. Aby tego uniknąć, upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie w mowie będącej ustawy.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy Hoyosa, przyjęto wniosek Falkenhayna. i uchwalono ustawę w redakcyi Izby poselskiej w drugiem i trzeciem czytaniu.

Kronika.

Kraków, 1 marca.

Nekrologi. Dnia 27 lutego zmarła w Kobylepolu ś. p. Izabella z Brzostowskich hr. Mycielska, jedna z najszanowniejszych matron polskich w Poznańskiem, zacna obywatelka polska i opiekunka ubogich.

W Warszawie w d. 24 b. m., umarł Władysław ks. Lubomirski. Zmarły był wielkim miłośnikiem umiejętności przyrodniczych i właścicielem poważnej biblioteki dzieł treści przyrodniczej.

Z powodu wczorajszej wzmianki naszej o tyfusie plamistym, z urzędowego źródła dochodzi nas wiadomość, iż magistrat przedsięwziął wszelkie środki ostrożności w celu zapobieżenia szerzeniu się tej choroby. Komisarze obwodowi otrzymali surowy nakaz czuwania nad czystością po domach, prezydent zaś miasta postanowił wezwać publiczność do wspierania usiłowań władz miejskich. Mieszkania ubogich w razie pojawienia się w nich tyfusu są opróżniane i desinfekcyonowane, nad czem czuwa fizyk miasta. Z nadejściem cieplejszej pory roku ludność uboga znajdzie zasiłek, a lepiej się żywiąc i przebywając na świeżem powietrzu mniej będzie usposobioną do przyjęcia jadu tyfusowego. Z naszej strony dodać możemy, iż przestrzeganie czystości w mieszkaniach oraz przewietrzanie tychże jest nader skutecznym środkiem ochronnym od zarażenia się. Władza miejska ze swej strony robi wszystko co wchodzi w zakres jej działania i obowiązków.

Śmiertelność w miastach galicyjskich. W ogóle w miastach naszych śmiertelność jest ogromną, bo na tysiąc mieszkańców umiera 32·2, gdy prawidłowa śmiertelność wynosić powinna 18 na tysiąc. Według biura sanitarnego w Namiestnictwie lwowskiem w czwartym kwartale zeszłego roku, stosunek zmarłych obliczony na 1000 mieszkańców i na rok, wynosił: w Kołomyi 25·1, Przemyślu 25·3, Krakowie 28·8, we Lwowie 30·4, w Stanisławowie 30·5, Drohobyczu 31·1, Tarnowie 39·1, Tarnopolu 46·1, w Brodach zaś aż 50·2.

Masło sztuczne wyrabiane z łoju pojawiło się w ostatnim tygodniu przez handlarki z Wieliczki także i na naszym targu. Masło to ma pozór najpiękniejszego masła naturalnego żółtego, wyrabiane jest w osełkach i jest twarde, ma smak przypominający łój i dopiero przy topieniu zdradza nieprzyjemną woń łojowi właściwą. Znaleziony zapas tego masła skonfiskował komisarz targowy z fizykiem miejskim z powodu, że przy sprzedaży nie oświadczano wyraźnie, że to masło nie jest naturalne, tylko z łoju wyrabiane. Ostrzega się przeto nasze gospodynie, aby nie kupowały przypadkowo zamiast masła — łoju.

Lwów, 28 lutego.

Z dniem jutrzejszym otwartą zostanie filia stacyi urzędu telegraficznego w gmachu namiestnictwa z całodzienną służbą. Stacya ta służyć będzie tylko do oddawania depesz. — Należy się wdzięczność dyrekcyi telegrafu, że pomyślała nareszcie o założeniu filii, w obec bowiem rozległości miasta naszego, w nagłych wypadkach było nadto uciążliwem dla mieszkańców I, III i IV dzielnicy, pędzić aż na ulicę Kopernika. — Sądzę jednak, że dyrekcya jeszcze na większą wdzięczność sobie zasłuży, jeżeli oddawanie depesz na tej stacyi i w nocy będzie możliwem.

Młodzież obu tutejszych akademij, urządza we czwartek dnia 2 marca w kościele katedralnym żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. gen. Jeziorańskiego.

Śmierć ś. p. dr. Juliana Grabowskiego, dotknęła głęboko szerokie Koła we Lwowie; zmarły bowiem cieszył się u nas nadzwyczajną sympatyą i niezwykłym szacunkiem.

Wczoraj wieczorem ukończyli swoje narady delegaci Towarzystwa oficyalistów prywatnych. Jak w Towarzystwie kredytowem ziemskiem p. Pruszyński swoją krytyką i swojemi wnioskami zaabsorbował najwięcej czasu delegatom, tak na zgromadzeniu oficyalistów oddział jarosławski, ze swoim memoryałem, odegrał tą samą rolę. — Wszystkie zarzuty czynione przez ten oddział Wydziałowi centralnemu i wszystkie rekryminacye, okazały się zupełnie nieprawdziwemi i wprost zmyślonemi, co nie tylko p. Stronner, imieniem wydziału wykazał dostatecznie, lecz również i komisya osobno wybrana. orzekła to samo, wnosząc następującą rezolucyę: „Rada nadzorcza w odpowiedzi na twierdzenie oddziału jarosławskiego, wyraża przekonanie, że organizacya i byt Towarzystwa są niezachwiane, wydatki teraźniejsze na zarząd bez szkody dla Towarzystwa nie dadzą się zredukować, a wszystkie zarzuty, uczynione centralnemu zarządowi są nieuzasadnione". Nadto delegat p. Lipoman żądał, aby odparcie zarzutów jarosławskich połączyć z wyrazem oburzenia. tudzież, aby z naciskiem wypowiedziano, że sposób agitowania, wybrany przez grono jarosławskich członków, był szkodliwy dla Towarzystwa. — Rada nadzorcza jednogłośnie uchwaliła rezolucyę komisyi i dodatek p. Lipomana. — Przeciw głosował tylko p. Harkam, delegat jarosławski, który bardzo niefortunnie bronił memoryału. — Dodać należy, że z memoryałem tym ośmiela się wystąpić imieniem oddziału całego tylko drobna mniejszość. Następnie załatwiono trzydzieści kilka podań i uchwalono budżet na r. 1882. — Zmianę statutów odroczono na rok przyszły, uchwalono tylko założenie funduszu pogrzebowego, na który od członków pobieraną będzie wkładka roczna po 60 złr.

Oprócz wymienionych dawniej członków, weszli w skład rady wykonawczej Macierzy polskiej zaproszeni przez Kraszewskiego pp.: Włodzimierz Dzieduszycki i Leoncyusz Wybranowski. Rada wykonawcza będąca oraz komitetem redakcyjnym, składa się obecnie z siedmiu członków. Na sesyi wczorajszej uchwalono ostatecznie statut i wysłano do zatwierdzenia i podpisu Kraszewskiemu.

Z wykazu rannych w walce na południu — wyjmujemy następujące nazwiska niewątpliwie naszych żołnierzy: W garnizonowym szpitalu w Serajewie: Lesiow Dmytro, szeregowiec (9 pułku piechoty); w szpitalu Gorazda: szeregowcy, Szutyk Hryń i Soroka Daniło (9 pułku piechoty); w szpitalu Konjca: szeregowcy Kalynow Aleksander, Kunda Maksym, Müller Michał i Sikan Mikołaj (9 pułku piech.); w Rogatica: szeregowiec Bobowski Jan (9 pułk piechoty); Sołomczak Jan i Wołoszyn Tymko (77 p.); Bursa Stefan, Bosak Jan i Maława Walenty (67 p.); Hołub Wojciech, Krużek Jan i Łapka Franciszek (75 p.).

Sprawa katastrofy pożarowej w wiedeńskim *Ringtheater* będzie już wkrótce przedmiotem publicznej rozprawy sądowej. Ośmiu oskarżonym wręczony już został akt oskarżenia. Według dzienników wiedeńskich powołanych będzie do rozprawy głównej 226 świadków.

Sara Bernard po śmierci. Przed kilkoma laty ekscentryczna ta artystka postawić sobie kazała przepyszny grobowiec na cmentarzu paryskim *Père Lachaise*. Nie wystarczył jej jednak widok grobowca, zapragnęła obaczyć swoją pośmiertną fotografię. Udała się więc do znakomitego fotografa p. Melandri i przywiózłszy z sobą trumnę ułożyła się w niej, zadając swej twarzy z prawdziwem mistrzostwem wyraz trupiej zdrętwiałości. Fotografia udała się przewybornie, a Sara zawarła korzystną umowę z p. Melandri, mocą której, przyznała mu wyłączne prawo sprzedawania tej fotografii — ale dopiero po rzeczywistej swej śmierci. „Czuję — rzekła, — że mi z dniem każdym zdrowia i sił ubywa, niedługo, za rok najpóźniej — będę tak leżeć w trumnie jak na tej fotografii. Gdyby się jednak na przekór przewidywaniu memu, życie moje przeciągnąć miało — to jeśli pan tego zażądasz, zwolnię pana z warunku i będziesz mógł sprzedawać tę fotografię." — Melandri zgodził się na to i cierpliwie oczekiwał śmierci Sary, po której świetnych spodziewał się zysków. Sara tymczasem wybrała się w podróż po Ameryce, dostawała coraz częściej mdłości i niebezpiecznych ataków krwotoku — ale nie umarła. Wróciła do Europy i w nową udała się wędrówkę do Rosyi. Melandri czekał cierpliwie. Ale ani mrozy nadnewskiej stolicy, ani kamienie rzucane przez kijowski motłoch nie sprowadziły oczekiwanego wypadku. Melandri zwątpił, stracił cierpliwość i udał się do niej o zwolnienie z uciążliwego warunku, powołując się na ustne przyrzeczenie. Sara odmówiła stanowczo. Melandri wytoczył jej proces — który jak utrzymują, wygra. Wkrótce tedy zapewne ujrzymy pośmiertną fotografię artystki — robioną za jej życia.

Wczorajszy odczyt dr. Izydora Dzieduszyckiego, dobrą jest wróżbą dla szeregu wykładów w sali radnej, któremi uproszeni prelegenci, miejscowi i zamiejscowi w ciągu postu uraczyć nas mają. Dobrą nazywamy go wróżbą, nie tylko z powodu wybranego przez pierwszego prelegenta tematu „o patryotyzmie w dziejach polskich", ale oraz i dla rozlicznych innych powodów. A pierwszym z nich ten, że sala była zapełniona publicznością, co w ostatnich latach dość rzadko się zdarzało. A drugim ten, że w ciągu prelekcyi nie przetwierano drzwi co chwila dla wpuszczenia spóźnionych słuchaczy, nie zabawiano się we wszystkich kątach sali półszeptem prowadzoną rozmową — co w ostatnim roku zdarzało się niestety dość często, ale owszem przez całą godzinę z nieprzerwaną słuchano uwagą. Wszystko to nazywamy dobrą dla tegorocznych wykładów wróżbą. I szanowny prelegent z dobrą dla siebie wróżbą mógł opuścić salę wykładową, nie tylko z powodu żywych oklasków, jakiemi mu za wykład podziękowano, ale także i z powodu tak licznego audytoryum, jakie nam się na odczytach, po raz pierwszy przed krakowską publicznością występujących prelegentów, dawno już widzieć nie zdarzyło. Fundusze czytelni akademickiej o sporą niewątpliwie powiększyły się sumkę.

Przystępując do sprawozdania z samej prelekcyi, z góry powiedzieć musimy, iż ciesząc się z tematu wybranego przez szan. prelegenta, zdawaliśmy sobie jasno sprawę z trudności, jakie ten temat wykładu w sobie mieści. Wszelkie uznanie należy się p. Dzieduszyckiemu, za uczyniony wybór przedmiotu, który przed kilkoma jeszcze laty, w czasach największej a sztucznie podtrzymywanej prostracyi, nie małą liczbę byłby znalazł niechętnych, upatrujących w głośno wymówionym wyrazie „patryotyzm", niebezpieczne jakieś dla społeczeństwa zakusy. Dziś te czasy minęły, dziś sam przedmiot wykładu o „patryotyzmie" był niewątpliwie jednym z powodów tak licznego zebrania słuchaczy. Sympatyczny jednak temat nie przestaje być trudnym, jakkolwiekby sam przez się jednał prelegentowi względy audytoryum. Jak się z zadania swego wywiązał p. D., nie będziemy orzekać przed wysłuchaniem dalszych jego wykładów w tym przedmiocie, w pierwszym bowiem (zamierza podobno mieć jeszcze dwa) zaledwie doszedł w pobieżnym zarysie do epoki Kaźmierzowskiej, kiedy patryotyzm, wedle zdania prelegenta, dopiero w szerokich kręgach rozrastać się i w całym uświadamiać zaczął się narodzie. jako miłość tej wielkiej całości, przed którą wszelkie partykularne i stanowe winny ustępować sprawy. Poszukiwanie patryotyzmu

---

pospieszyli. W chacie została sama jedna dogorywająca matka Pałaszki, bo wszystko co zdrowe pospieszyło dać świadectwo prawdzie.

Siła zbrojna, jaka teraz dokoła otoczyła cmentarz, liczniejsza była o wiele, aniżeli w czasie zabrania organów. Składała się z roty piechoty i kilkudziesięciu kozaków. Oprócz znajomego już nam majora Beka, który się przy wojsku znajdował, zwierzchnią nad niem władzę piastował teraz naczelnik powiatu Radzyńskiego Kotow. Piechota w szyku bojowym po prawej, kozacy wyciągnęli się po lewej, po za parkanem cmentarza, na cmentarzu zaś w ściśniętym tłumie zgromadził się lud zebrany. Z jednej strony starsi i poważniejsi gospodarze, z drugiej młodzież, z tyłu zaś kobiety, dziewczęta, a nawet i dzieci. Snać sąsiedzi na wezwanie pospieszyli znowu, boć wieś Drelów takiej licznej ludności nie miała.

Kiedy Fedor i Pałaszka zadyszani z pospiechu, przez szereg wojska się przedarłszy, u bramy cmentarnej stanęli, ścisnęli sobie jeszcze raz w milczeniu ręce, spojrzeli na siebie wyraziście i każde z nich pobiegło między swoich. On w pierwszej linii męzkiej stanął młodzieży — ona ukryła się między niewiasty.

Kotow o wydatnym brzuchu, z karkiem jak u wołu, z nabrzękłą twarzą i starganą, długą, czarną brodą, przypominał dokładnie owe bezmyślne figury centuryjonów, które starzy mistrze włoskiej szkoły tak umiejętnie odwzorowali w swoich pasyjnych obrazach. Po prawicy jego trzymał się ksiądz Welinowicz, a za nim wojsko, jako *ultima ratio* religijnej propagandy. — Zanim jednak go użyto, probował naczelnik układów i żądał oddania kluczy od cerkwi. Semen Pawluk i Paweł Kozak, wysunięci naprzód dawali mu odpowiedzi w imieniu parafii.

Kiedy wezwania o oddanie kluczy pozostały bez skutku, naczelnik pytał jeszcze:

— Dlaczego opieracie się, kiedy miłościwy cesarz, chce oszpecony wasz obrządek oczyścić i do wiary, którą wyznawaliście dawniej, powrócić?

— Wiara nasza nigdy czystsza nie była — odpowiedział powoli Pawluk — a jeśliśmy nawet kiedykolwiek wyznawali inną, to nie chcemy ze światła, na jakieśmy wyszli, wracać nazad do ciemnicy.

— Wiarę tę — mówił naczelnik — narzucili nam najwięksi wrogowie wasi, — Lachy, dla tego jedynie, żeby Ruś zgubić.

— Lachy nigdy Rusi gubić nie chcieli — wtrącił Kozak — ale ją do szczęścia chcieli doprowadzić. Jeśli znajduje się dziś jeszcze kto taki głupi, coby tego nie widział, to mu nareszcie postępowanie wasze z nami oczy otworzy. Jak Lachy ożyją, a krzepko na nogach swych staną, wtedy wam nieszczęście, a nasza wygrana.

— *Ach, ty buntowszczyk, miatieżnik, prachwost,* — wrzasnął, krwią nabiegając cały naczelnik — *kozaki wpierod!* *(D. n.)*

poprzedniej epoki wyłącznie w reprezentantach idei państwowej a więc przedewszystkiem w monarchach, jest niewątpliwie do pewnego stopnia słusznem. Przyznać należy z prelegentem, że patryotyzm różnych epok jest i musi być różnym, ale nie podobna przytem zataić, że ów „patryotyzm" pierwszych naszych królów, w pobudkach i treści swej etycznej mało ma podobieństwa do uczuć, które my dziś nazwą „patryotyzmu" obejmujemy. Patryotyzm nie jest, ściśle biorąc, ani doktryną polityczną albo programem, ani naukowym systemem, ale jest on pewnym n i e s a m o l u b n y m nastrojem uczuć, który w jednej i tej samej nawet epoce u różnych ludzi całkiem różne i sprzeczne z sobą może podniecać kierunki. Żadnego z tych kierunków od szczerego patryotyzmu odsądzać niepodobna, choćby się same w stronniczem zaślepieniu nawzajem odsądzały. Mylnemby tedy było mierzyć go miarą wyznaniowych, humanitarnych lub moralnych pojęć. W bezwzględności dążeń swych posługiwał się on nieraz środkami, które zkądinąd na potępienie zasługiwać mogą. Nawet w parze z błędem, przesądem, dzikością lub zbrodnią nie przestaje on być patryotyzmem, o ile z niesamolubnych wypływa pobudek. Mierzyć ciepłotę jego w różnych epokach dziejów, wzmaganie się i upadek, nie jest rzeczą łatwą dla najgłębszego z historyozofów, tem bardziej, iż stosownie do panujących w tej lub owej epoce wyobrażeń, zgoła odmienne mogą być jego objawy, które wspólną miarą mierzyć się nie dadzą. Które czyny z patrytoyzmu, które z innych wypłynęły pobudek — jest rzeczą prawie nie poddającą się dociekaniu, szczególnie gdzie nie o całem społeczeństwie, ale o jednostkach mowa, co jednak bynajmniej nie uwłacza twierdzeniu, że był en i będzie najpotężniejszą może społecznej działalności sprężyną. Nie ciepłota zatem patryotycznych uczuć tej lub owej epoki tem mniej indywiduów, ale zmieniający się tych uczuć kierunek, ale przeobrażające się nieustannie pojęcie „patryotyzmu" powinno być przedmiotem dociekań. Tego oczekujemy w przyszłych odczytach dr. Dzieduszyckiego.

Winniśmy nakoniec podnieść z uznaniem, że dr. D. w swoim pierwszym wykładzie nie uległ bynajmniej pokusie zjednania sobie oklasków brzmiącym frazesem, do czego temat wykładu bardziej niż jakikolwiekbądź inny szeroką dawał sposobność.

TEATR.

W sobotę d. 4 daną będzie na benefis zasłużonego artysty p. Józefa Szymańskiego, komedya Wiktora Sardou „Stryj Sam". Pochwalić musimy artyście, że wśród posuszy nowości scenicznych, zamiast wprowadzać sztuki wątpliwej wartości, daje nam komedyą znanego wirtuoza, która takiem powodzeniem cieszyła się na naszej scenie przed siedmiu laty — i spodziewamy sie, że publiczność krakowska oceniając talent i sumienną, tyloletnią pracą zasłużonego artysty, pomimo uporczywej obojętności, jaką nawiedza prowizoryczny teatr przy ulicy Wolskiej, licznie się zbierze, aby artyście wyrazić swoją sympatyą i uznanie. Jest to w końcu obowiązkiem moralnym, abyśmy tym, którzy mozolą się dla naszej przyjemności, uczą się co tydzień świeżych sztuk, nie pozwalali grać przed pustemi ławkami.

Przy tej sposobności musimy zwrócić uwagę magistratu, którego także interesie teatru obchodzić powinno, aby w dnie przedstawień ułatwił publiczności przez plantacye przejście, przez usunięcie błota i wysypanie chodnika szutrem. — Nie wielki to trud dla służby, a wielka wygoda dla publiczności.

Repertoar tygodniowy.

Czwartek, 2 marca. „Świat nudów" kom. w 3 aktach E. Paillerna.

Sobota, 4 marca. „Stryj Sam". kom. w 4 aktach. W. Sardou. Benefis J. Szymańskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatoryum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
28	2 p.	+7·7	732·0	Z.	+4·0	deszcz
	10 w.	5·9	35·0	Z.	+8·5	pochmurno
1	7 r.	1·8	35·8	Z.		pogoda

Wiadomości literackie i artystyczne.

NOWOŚCI LITERACKIE. — **Józef Dunin Karwicki.** Szkice obyczajowe i historyczne. Warszawa 1882. Dzieło to obejmuje następujące artykuły: Z przeszłości Wołynia (od r. 1796). — O Michale Brzostowskim, kasztelanicu mazowieckim, adjutancie ks. Józefa Poniatowskiego † 1852. — O Puławach, o hetmanowej Rzewuskiej i rewii w Hrehorówce. — O szkołach krzemienieckich. — O Tadeuszu Czackim. — Wspomnienia o Sławucie. — Opisanie koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej Podkamienieckiej w d. 16 sierp. 1727. — Wspomnienia o Łucku, Ostrogu i Ołyce. — Relacya pogrzebu JO. Jmść. Pana Adama Sieniawskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana w. k. we Lwowie i Brzeżanach w 1726, spisana i ułożona ze współczesnych źródeł. — Dyaryusz wesela J. W. Denhoffa, wojewody połockiego, hetmana polnego W. Ks. L., z JO. Imć. panną Zofią Sieniawską, kasztelanką krakowską, hetmanówną w. k., odbytego we Lwowie 30 Julii 1724 r., spisany i ułożony ze współczesnych źródeł. — Szkice te i wspomnienia historyczne spisane w sposób zajmujący, barwny; wiele szczegółów nieznanych.

Pamiętniki ks. A. Kitowicza. Wydanie nowe, przejrzał i uporządkował Władysław Zawadzki. Trzy tomy. Lwów 1882. (Nakład księgarni Gubrynowicza i Schmidta: Biblioteka polska T. 29, 30 i 31). Nowe wydanie tych pamiętników, wydanych po raz pierwszy w r. 1840 a niemających sobie równych w całem pismiennictwie polskiem pod względem bogactwa szczegółów, sumienności zapisków, życia i obrazowości a oraz jasności i potoczystości stylu, dawno było pożądanem. Pod piórem Kitowicza zmartwychwstaje społeczeństwo polskie czasów Augusta III. i St. Poniatowskiego — a nie wiemy czy którakolwiek literatura europejska poszczycić się może pamiętnikami przez lat sześćdziesiąt przez autora spisywanemi — tak, jak swoje pisał Kitowicz. — Wydaniem nowem Pam. Kit. oddali nakładcy rzeczywistą przysługę powszechności polskiej.

Dr. Ignacy książę Żagiell, członek wielu uczonych towarzystw zagranicznych: Historya starożytnego Egiptu. Dwa tomy. (576 str. i 52 tabl. litogr.) Nakład autora. Wilno (1879—1881). Dzieło nader poważne i uczone a przytem wyborną napisane polszczyzną. Zapełnia brak, który dotkliwie czuć się dawał w naszem piśmiennictwie. Druk, papier i tablice przepyszne, wytworne w całem tego słowa znaczeniu. (Cena 8 złr.). Tom pierwszy obejmuje historyę Egiptu od najdawniejszych czasów aż do XXXII dynastyi, tom drugi od dynastyi macedońskiej aż do Mehmeda-Alego.

Akta historyczne do panowania Stefana Batorego, (obejmujące czas od 3 marca 1578 do 18 kwietnia 1579) pojawiły się jako tom V i VI Biblioteki Ordynacyi Krasińskich (Muzeum Konst. Swidzińskiego), Wydał je p. J. Janicki z dawnego rękopisu. Warsz. 1881.

Deotyma, jak donoszą nam z Warszawy, napisała nowy poemat pod tytułem: *Jadwiga* czyli *Księga miłości.* Autorka zamierza odczytać go w swoim salonie na dwóch po sobie następujących wieczorach czwartkowych dnia 2go i 9go marca r. b. Wiadomość ta przejmuje radością licznych wielbicieli jej talentu.

Bluszcz, Nr. 8 zawiera: życiorys Pauliny Krawowej przez Maryę Ilnicką. — Dr. Ant. Rehman: droga do wnętrza Afryki. — Sąd Kanta o kobietach. — Przegl. teatralny. — i t. d.

Tygodnik illustrowany, z 25 lutego: życiorys p. Krakowowej (z portretem.) — Wiersz M. Konopnickiej. „Co ja sieję". — Jul. Chodorowicz: Niepołomice (z rycina.) — Edw. Lubowski „o o dramacie Paillerona *Niby małżeństwa.*" — Korespondencye z Paryża, ze Lwowa i t. d. — Madonna — kopia obrazu Bouguereau.

Tygodnik powszechny, z 26 lutego: Paulina Kraków (z portretem). — Kazm. Grzymała: „Pogadanka" — B. Sulita: „Listy szwajcarskie." — W. Bogusławski: Teatr. — Zawalenie sie góry w Elm. (z ryc.) — Rycina A. Kędzierskiego: Szlachta na sejmik jadąca.

Kłosy, z 23 lutego. W spisie artykułów tego numeru podany: „wiersz Jul. Słowackiego do Ludw. Norwida" w tekscie nie został umieszczony, — zapewne z przyczyn od redakcyi niezawisłych. — Wiersz Miriama: „Historya jakich wiele." — Bardzo ciekawy „list od pani Łucyi z Gedrojciów Rautenstrauchowej", prostujący mylne szczegóły jej życiorysu, zamieszczonego w Kłosach. — korres. ze Lwowa i z Chicago. — Przegląd teatr. K. Kaszewskiego. — Ryciny: z odtworzonych przez M. E. Andriollego bohaterek poezyi polskiej: „Kamilla" z Kollokacyi Korzeniowskiego. — Mireckiego: Śmierć Horeszki.

Dział ekonomiczny.

W sprawie żeglugi na Niemnie. Wiadomo, że pomiędzy rządami rosyjskim a niemieckim zaszły od dwóch lat nieporozumienia co do żeglugi parowej na Niemnie, ponieważ rząd rosyjski nie pozwolił parowcom niemieckim z niemiecką banderą żeglować po Niemnie. Gdy niemiecki urząd zagraniczny użalił się na to w Petersburgu, Rosya odwołała się na traktat wiedeński z 3 maja 1815, a gdy na to odpowiedział rząd niemiecki, że na mocy wiedeńskich traktatów wolną być musi żegluga na wszystkich rzekach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, rząd rosyjski zmienił swą taktykę i oświadczył, że traktatów wiedeńskich nie może brać za podstawę dalszych rokowań. Od tego czasu przycichła cała ta sprawa, obecnie zaś dowiaduje się „Deutsches Montagsblatt", że rząd niemiecki zamierza na nowo podjąć odnośne rokowania i to w energiczny sposób, tak aby już do przyszłej wiosny mogły być ukończone,

Reforma włościańskiego prawa spadkowego. Na kwestyonarz ministeryalny oświadczył się Wydział krajowy w Bernie, przeciw reformie, nie spodziewając się po projektowanej reformie zabezpieczenia stałej włościańskiej własności. — Z Pragi donoszą: Czeska rada kultury wyraziła opinię, że należy się starać o trwałe zachowanie stałej własności włościańskiej i ochronienie jej ile możności od ciągle wzmagającego zadłużania. Przeciw temu votum w duchu rządowego projektu głosowali: przewódca niemieckich chłopów w Czechach Krzepek, radca kultury krajowej Theumer i członek rady państwa Tausche.

Wystawa bydła tucznego w Wiedniu ma na celu podniesienie hodowli bydła oraz zetknięcie producentów z rzeźnikami wiedeńskiemi. W Wiedniu chodzi wiele o przyciągnięcie na targ wiedeński producentów ze Styryi, Karyntyi, Krainy, Wyższej Austryi i Tyrolu. Wystawa bydła tucznego ma dać wskazówki racyonalnego tuczenia, co do rodzajów zwierząt godnych tuczenia, co do celów do osiągnięcia pod względem budowy ciała, wczesnej dojrzałości i cienkiej skóry, lepszego gatunku mięsa i cieńszego ukościenia. Wyroki i nagrody jury wskażą drogę, którą producenci postępować muszą, ażeby uzyskać najlepsze ceny targowe, żeby wyzyskać zamknięcie granicy. Bydło stare, choćby bardzo tuczne, z grubemi mięśniami, będzie w mniejszości wobec młodngo racyonalnie tuczonego bydła. Wiadomo, że podobne wystawy na olbrzymi rozwój hodowli i tuczenia bydła w Anglii i Francyi najskuteczniej wpłynęły.

Emissye ostatnich lat. Emissye w r. 1879 wynosiły 9 miliardów, w r. 1880 $5^1/_2$ miliardów, w r. 1881 w Europie i Ameryce przeszło 7 miliardów. Z ostatniej sumy połowa wypada na pożyczki państwowe.

Wiedeń, 28 lutego.
Pszenica na wiosnę, 12·30—12·40, pszenica na jesień 11·25—11·30. Owies na wiosnę 8·35—8·40. Owies na jesień 7·50—7·55. Owies handlowy 8·20—8·30. Żyto węgierskie 9·35 — 9·60, Żyto na wiosnę 9·35 — 9·40, Żyto na jesień 8·80—9. Kukurudza, na maj czerwiec 7·55 —7·60, gotowa 7·85—7·90.
Spirytus towar gotowy 32·75—33·—.
Nafta 27 lutego, Tryest amerykańska rafinowana stand. white 10·75 netto za 100 kilo bez cła. Hamburg 7·60 mk., na luty 7.66, na sierpień do grudzień 8·25. Brema 7·30. Antwerpia 18 franków.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 marca.

Dzienniki rosyjskie donoszą o postanowieniu rządu założenia w Wilnie prawosławnej duchownej Akademii. W statucie jej zwrócono szczególną uwagę na wykłady historyi Litwy i różnice dogmatyczne między katolicyzmem a prawosławiem. Myśl więc Murawiewa—wieszatiela i osławionego odstępcy Siemiaszki wkrótce ma być urzeczywistnioną. Nie dawno podniosły się *Sowremiennyja Izwiestia* w artykule pełnym cynizmu, fałszu i plemiennej nienawiści. Gazeta ta nalegała na rząd, aby wstąpił w ślady Polaków, którzy przez krzewienie katolicyzmu spolszczyli Litwę. Dla jej obronienia trzeba apostołów prawosławnych, którzyby stawili czoło propagandzie katolickiej. Trzeba wybić klin klinem. Bezczelność tego rodzaju twierdzeń przechodzi wszelkie granice. Piękna propaganda katolicyzmu, gdy w kościele nie wolno się odezwać po polsku na kazalnicy i podczas nabożeństwa, a księża literalnie odbywają areszt domowy. Choć na Litwie więcej popów niż księży katolickich, jeszcze ma ich być za mało. Litwa więc ma otrzymać nowych apostołów demoralizacyi ludu, szerzących gwałty i bezprawia. Przy tej sposobności donosimy, iż mimo polityki oszczędnościowej i ograniczenia wydatków nadzwyczajnych generał-gubernatorów, gen. Todleben otrzymał w tym roku 3800 rs. na wychowywanie dziewcząt polskich w zakładach naukowych petersburskich i moskiewskich. System więc zruszczenia Litwy trwa dalej. I w obec tego dzienniki rosyjskie mają śmiałość głosić, iż naród rosyjski niesie chorągiew prawidłowego rozwoju ludów sławiańskich i jest naturalnym obrońcą sławiańskich narodowości!

Piszą nam z Wiednia:

„Znaczenie mowy p. Hausnera tem się najlepiej uwydatnia, iż wrażenie przez nią wywarte jest trwałem. Wytężenie, z jakiem lewica przez $1^1/_2$ godziny mowy tej słuchała, pomimo najostrzejszych ataków na sam rdzeń pozycyi centralów — gorące i serdeczne manifestacye całej prawicy — i prawdziwy entuzyazm, jaki wywołało na ławach polskich po raz pierwszy przez Polaka w Radzie państwa dokonane wyjawienie całej przewrotności i hańby partyi ślgo Jura, przepaścistej różnicy między nią a ruskim ludem, który partya ta zdradza — to wszystko możnaby kłaść na karb chwilowego efektu potężnej wymowy. Ale znaczenie tej mowy w całej pełni występuje dopiero, gdy się widzi, iż jest ona dotąd przedmiotem powszechnego zajęcia, że wszędzie o niej mowa, że przyjaciele i przeciwnicy zarówno nią się zajmują. Dla dość licznej między Niemcami części opinii, która czuje całą nicość „połączonej lewicy" i całą obłudę jej fałszywych haseł, nieocenioną była analiza frazesów o „ideach Maryi Teresy i Józefa", z której wynikało jasno, iż jest to powrót do wszechwładzy biurokracyi. To też — jak musieliście już zauważyć — dzienniki centralistyczne pienią się ze złości i nie znajdują żadnych argumentów w odpowiedzi p. Hausnerowi, prócz grubiańskich obelg. Ale zapewnić was mogę, że znaczna część opinii publicznej w Wiedniu przynajmniej, jest wielce zadowolona z tego zdemaskowania fałszywych przywódców Niemców."

Tyle nasz korespondent. Z naszej strony dodamy, iż wrażenie mowy tej w kraju jest nie mniejsze. Jest ona niewątpliwie [illegible] wej zasługi, i dobrze powiada *N. fr. Presse*, że wyborcy [illegible] mu tę mowę pamiętać — tylko że staną [illegible] w odwrotnym kierunku, aniżeli sobie organ [illegible]nów niemieckich wyobraża.

Korespondentowi naszemu z Wiednia odmówiono wczoraj wysłania depesz prywatnych, bo miały one coś zawierać, co się władzom nie podobało. Do dzisiaj rana jeszcze go nie zawiadomiono o właściwym powodzie zakazu.

Wczorajsza uchwała Izby panów w sprawie ustawy o tymczasowym poborze wyższego cła, stwierdziła ponownie, iż rząd może już stanowczo liczyć na większość w tej Izbie. Komisye jej były przeważnie wybrane w czasie, kiedy większość Izby była centralistyczna — ztąd też to ciekawe zjawisko, iż prawie w każdej ważniejszej sprawie większość centralistyczna komisyi z wnioskami swemi w Izbie upada, a przechodzą wnioski mniejszości. Tak było ze sprawą praskiego uniwersytetu, tak i obecnie ze sprawą cłową. Wszakże łudzić się nie trzeba: większość ta jest rządowa, ale nie autonomiczna. Uchwali ona wszystko, co rząd zechce, ale też nic nad to — i gdyby w jakiej sprawie okazała się różnica między większością Izby poselskiej, a rządem — to z pewnością w Izbie panów rząd wyjdzie zawsze zwycięsko.

Gdzie Skobelew? Aranżer europejskiej wrzawy z Paryża miał pojechać do Londynu, z Londynu do Cetynii, to znów miał się ukazać w Genewie. Wreszcie miał podążyć *ad audiendum verbum caesaris.* Telegrafują na wszystkie strony, że jedzie do Petersburga, ale jakoś dojechać nie może. Wszędzie spodziewany i oczekiwany, a nigdzie go nie widać. Deputacya czeskiej młodzieży stawia się w dzień oznaczony na dworcu kolejowym w Pradze, ma [illegible] z ust generała wojskowej blagi, a tymczasem z kwitkiem odejść wypada. Policya znów berlińska rozpędza ciekawą publiczność, która chciałaby ujrzeć wysiadającego z wagonu artystę przewodzącego prądy nihilistyczne po drucie panslawizmu— i znów zawiedzione nadzieje. Gdzież więc właściwie przebywa bohater dnia? Może radzi z nihilistami w Genewie, może układa plany strategiczne z ks. Mikołajem czarnogórskim, a może zabawia się w Monte-Carlo w ruletkę i rozmyśla nad nową seryą politycznych kombinacyj mających wstrząsnąć teutonami. I to możliwe. Bądź co bądź Skobelew narobił „szumu" i schował się jak mysz w popiele spalonych fajerwerków. Ciekawi jesteśmy, gdzie znów na jaw wypłynie wędrowny polityk z nad Newy? Podobno już okazał się w Tunisie, jak donoszą dzienniki paryskie. Zaiste najkrótsza to droga do Petersburga!

Tymczasem, jak z Pesztu telegrafują do *Daily News*, mowa generała Skobelewa została wydrukowaną i puszczoną w obieg we wszystkich ziemiach sławiańskich.

W południowej Rosyi rozpoczęły się znowu rozruchy przeciw żydom, jak donoszą korespondenci *Ruskiego Kurjera* z Noworybkowa i Czyhryna w gubernii Czernichowskiej. Niedawno tenże dziennik donosił o zamówieniu przez ministra wojny u prywatnych fabrykantów w Tule 7 milionów nabojów. Obecnie gazeta ta donosi, że główny zarząd artyleryjski ukończył uzbrojenie bateryj polowych dalekonośnemi działami z fabryk Kruppa w Essen i rosyjskiej Obuchowskiej. Dla uzbrojenia rezerwowych brygad artyleryjskich zamówiono teraz w fabryce obuchowskiej 125 dział dalekonośnych.

Do Petersburga doszła wiadomość, że agent konsulatu belgradzkiego Gawryłowicz, który był korespondentem *Gołosu,* został w Rizano rozstrzelany na zasadzie wyroku sądu wojennego.

W ministerstwie finansów w Petersburgu układają nowe przepisy dotyczące podatku podymnego w Królestwie Polskiem. Przepisy te mają obowiązywać od początku r. 1883.

Koronacya cara ostatecznie naznaczona na dzień 22 sierpnia według starego stylu.

Do dzienników petersburskich telegrafują z Berlina, że rząd pruski zamierza porozumieć się z rządem rosyjskim co do żeglugi parowej na Niemnie.

Skobelew spodziewany jest w Petersburgu w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Krążą pogłoski o odwołaniu Hitrowa, pełnomocnika rosyjskiego w Sofii dla spraw bułgarskich.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że niejednokrotnie poruszana w sferach rządowych myśl poprawienia bytu zesłańców w Syberyi, [illegible] się znowu przedmiotem uwagi i w niedalekiej przyszłości zostanie w sposób praktyczny rozstrzygniętą.

W kołach berlińskich nie przypiszą wiele wagi ponownemu usiłowaniu Stöckera, aby w parlamencie wywołać ruch antisemicki. Ludność zachowuje się w ogóle spokojnie wobec żywiołu izraelickiego, chociaż w ostatnich dniach wydarzyły się w niektórych lokalach publicznych awantury skierowane przeciw żydom. Przebieg ich atoli miał być dla napastników niefortunny; korespondent *Wiener Allg. Ztg.* sam widział, jak tych przeważnie młodych i do „lepszych" sfer należących ludzi gospodarze i oburzeni goście wyrzucali z lokalów za drzwi.

Wczorajsza depesza z Londynu doniosła o zwycięstwie Gladstona, w sprawie komisyi Izby lordów, dla zbadania działalności *Land Actu.* Większością 300 głosów przeciw 167, przyznano pierwszeństwo dla wniosku Gladstona zawierającego naganę dla Izby wyższej, przed porządkiem dziennym. Okazuje się dowodnie, że wszystkie wieści rzucane w świat o grożącym upadku gabinetu są co najmniej zawczesne. Nie można jednak pominąć tego, że Gladstone zmuszonym był postawić po raz pierwszy kwestyę gabinetową. Kolizya dwóch Izb występuje z każdym dniem ostrzej. Obawa wielkich właścicieli, żeby ciągłe ustępstwa rządu w sprawie irlandzkiej nie zachęciły dzierżawców angielskich, czyni opozycyę Izby lordów coraz drażliwszą. Wdanie się lorda Derby i lorda Landsdowne, którzy domagali się odłożenia wyboru komisyi Izby lordów, nie powiodło się. Daremnie lord Granville dowodził, że rezolucya wniesiona przez Gladstona, nie zawiera nagany dla Izby panów. Lord Salisbury wykazywał, że jest w niej rewizya aktu Izby wyższej, że do takiego precedensu dopuścić nie można. Izba wybrała komisyę. Zwycięztwo Gladstona większością 133 głosów dowodzi, że Izba gmin nie za samym Gladstonem głosowała, ale za powagą własną. Tak samo na zebraniu liberalnej partyi jednomyślność z rządem dała mu nową siłę. Nie da się jednak zaprzeczyć, że stanowisko rządu coraz trudniejsze. Irlandzką sprawą, pomimo wielkich ustępstw dla wielkich właścicieli [illegible] dla dzierżawców, jakich żaden rząd dotąd nie wnosił i dalszych nadziei, jakie robił Irlandczykom, nie dogodził ani jednym ani drugim. Porażka gabinetu w sprawie Bradlaugh'a, sprawa reformy regulaminu Izby i wniesienia *clôture*, wyszczerbiły większość ministeryalną z wielu liberałów. Opuścili Gladstona dawni whigowie, jak lord Argyll i markiz Landsdowne. Nowe wybory w Northampton i Heath grożą nowemi niespodziankami dla gabinetu. Pomimo kandydatury innego liberała i usiłowań torysów, Bradlaugh ma wszystkie szanse powtórnego wyboru.

[illegible] robotników przy kopalniach w Bességes, w departamencie Gard, przybrała niepospolite rozmiary. Udział w niej bierze przeszło 4000 robotników. Rozdrażnienie jest dawnej daty, ale przypisują zaognienie sprawy delegacyi skrajnej lewicy, złożonej z pp. Clémenceau, Henry Maret, de Lanessan i innych, którzy na ochotnika pojechali zbadać przyczyny wypadków. Zachowanie się delegacyi, występowanie w różnych komitetach odżywiły wzburzenie, które przygasać zaczęło. Okazało się, że i dla radykalnych delegatów, praktyczni radykaliści w Bességes, poszli za daleko. Znaczne oddziały wojska były potrzebne dla powstrzymania wybryków, zwłaszcza, gdy targnięto się na maszyny. Tylko jeszcze wysokie piece w ruchu. Obliczają straty produkcyi węgla z zawieszenia roboty na milion. — Clémenceau korzystał z wycieczki i postawił kandydaturę Lacroix (Krzyżanowskiego) w Arles.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Wiedeń, 1 marca. W Radzie państwa w skutek słabości ministra oświaty Conrada przyszedł na porządek dzienny etat ministerstwa finansów, a nie oświaty. Lewica była zupełnie nieprzygotowaną, w skutek czego przedłożenie całkiem niespodziewanie bez rozpraw przyjętem zostało.

Wiedeń, 1 marca. Komisya z piętnastu zgodziła się pod pewnemi zastrzeżeniami głosować za przyznaniem prawa wyborczego dla płacących 5 złr. Wyjęcie Galicyi z tego prawa jest jeszcze otwartą kwestyą.

Wiedeń, 1 marca. Bilans zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu wykazuje zysku 17 złr. 50 ct. od akcyi.

Wiedeń, 1 marca. Doniesienia dzienników opozycyjnych o niepewności serbskiego układu i niezadowoleniu rządu serbskiego są stanowczo nieprawdziwe.

Peszt, 1 marca. Rewizye w Kaniszy odkryły zapasy broni u Serbów.

Raguza, 1 marca. Kovacevicz ciężko ranny leży w szpitalu czarnogórskim w Niksiczu.

Raguza, 1 marca. Krywoszanie oznajmili gotowość wejścia w układy, ale fmp. Jovanowicz odmówił, żądając bezwarunkowego poddania się. Rozpoczęły się już deszcze wiosenne.

Berlin, 1 marca. *Nord. Allg.* donosi, że wiadomość o zbrojeniu się Rumunii jest manewrem giełdowym, rozpowszechnionym z Wiednia.

Paryż, 1 marca. Usposobienie giełdy stałe i ożywione — tylko niepewność co do kwestyi nowych akcyj Union tamuje zupełne ozdrowienie targu.

Petersburg, 1 marca. *Now. Wremia* cofając się zupełnie z zajmowanego dotąd stanowiska, pisze: Ani pisma Aksakowa, ani mowy Skobelewa nie tworzą jeszcze polityki rosyjskiej. Wie o tem każdy, kto zna nimbus, otaczający najwyższą władzę cara.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 marca (urzędowe). Generalna komenda w Serajewie donosi d. 28 lutego wieczorem o zamierzonych dalszych operacyach wojsk w Zagorje. Fmp. Jowanowicz donosi, że d. 28 lutego przedsięwzięto silne ruchy rekonensansowe ze Stolacza, Bileku i Trebini w kierunku północnym. Prócz kilku uzbrojonych nie spostrzeżono powstańców. Wiele miejscowości znaleziono opuszczonych przez całą ludność męską. Większe patrole będą i nadal wysyłane. Małe utarczki nastąpiły d. 25 z. m. pod górą Orlawa niedaleko Korita, i w Krywoszy pod Bunowicz na południe od Ublis.

Wiedeń, 1 marca. Posiedzenie Izby poselskiej. Minister skarbu Dunajewski odpowiadając na kilka interpelacyj, odnoszących się do rokowań z Wydziałami krajowemi Styryi, Salcburgu i Austryi dolnej o tak zwane długi inwazyjne — oświadcza, że wstępne układy są już ukończone, i wkrótce przystąpi się do merytorycznych rokowań. Oświadcza, że poczynił wszelkie kroki, ażeby uczynić zadość życzeniom, objawionym co do wyrobu soli w salinach Aussee.

Potem rozpoczęły się dalsze szczegółowe narady nad budżetem.

Wiedeń, 1 marca. W Izbie deputowanych w dalszym toku rozprawy budżetowej omawia Heilsberg pobory wojskowe w Styryi i ofiary na jakie [illegible] naraża przeprowadzanie tych poborów w siedzibach władz politycznych. Suess [illegible] na okoliczność, że stronnictwo niemiecko-liberalne w delegacyach uchwaliło wszystko czego wymagały stanowisko mocarstwowe i honor monarchii, i wyraża życzenie, aby walecznej armii wkrótce udało się pokonanie powstania. Minister Welsersheimb z radością wita jedność partyj w obronie państwa i rządu, a przeznaczenie armii upatruje w ochronie wolnego rozwoju wszystkich interesów z wyłączeniem wszelkich sporów. Minister dziękuje Suesowi za słowa sympatyi dla armii. Co zaś dotyczy Dalmacyi, to postępował rząd z rozwagą na mocy [illegible] i [illegible] zachowania powagi państwa. Wszechstronne uznanie programu rządowego napełnia ministerstwo zadowoleniem. (Oklaski.)

Wiedeń, 1 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o tymczasowym poborze wyższego cła *(Sperrgesetz)*, tudzież wyjątkową ustawę dla Dalmacyi i rozporządzenie ministeryalne, mocą którego ta druga ustawa staje się prawomocną dnia 6 marca w starostwach: Kotarze, Metkowic i Dubrowniku.

Wiedeń, 1 marca. Rada zawiadowcza zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu uchwaliła przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek [illegible] wypłacenie za rok 1881 dywidendy w kwocie 17 złr. 50 ct. od akcyi. fundusz rezerwowy notował 20 % czystego zysku, a zatem kwotę około 634.000 złr. z wartości budynku zakładowego odpisać 100.000 złr. — a resztę zysku około 10.000 złr. przenieść na rok bieżący. Z konwersyi sześcio-procentowej złotej renty węgierskiej osiągnięty zysk, nie jest wliczony w zysk roczny, który przychodzi do podziału, ale został przeniesiony na rachunek bieżącego roku.

Wiedeń, 1 marca. Przy ciągnieniu losów pożyczki państwowej z r. 1864 — padła główna wygrana na seryę 227 numer 78 — druga wygrana na s. 1384 n. 66 — trzecia na s. 1099 n. 19 — czwarta na s. 1029 n. 79. Po 5.000 złr. wygrały s. 1095 n. 21 i s. 1384 n. 68. Prócz tego wyszły serye 1584, 3741, 1823, 2333, 678, 789, 1090 i 494.

Petersburg, 1 marca. W procesie Trygonii ogłoszono wyrok ubiegłej nocy. Z oskarżonych skazano 10 osób, między temi jednę kobietę, na karę śmierci, resztę zaś do robót przymusowych.

Londyn, 1 marca. *Daily News* dowiaduje się: Wczorajsza rada gabinetowa zastanawiała się nad żądaniem komitetu Izby wyższej, badającego skutki irlandzkiego bilu, aby rząd pozwolił na przesłuchanie Forstera w tej sprawie — i odmówiła prośbie komitetu.

Londyn, 1 marca. *Times* omawia z okazyi wystąpienia Skobelewa usiłowania panslawistów i powiada, że Europa nie może zgodzić się na te rozpaczliwe eksperymenta. Europa musi strzedz własnych swych interesów, a stojąc na stanowisku traktatów te interesy uroczyście poręczających, żąda ona przedewszystkiem pokoju i rzetelnego wypełnienia [illegible] wionego w r. 1878.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 1 marca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	74·30	74·—
„ srebrna „	75·45	75·05
„ złota	92·45	92·40
5% Austr. Renta pap. nowa	88·50	88·10
4% Węg. „	85·90	85·40
6% „ „ złota	118·20	118·—
Losy z r. 1860	127·25	127·50
„ „ 1864	169·—	171·—
„ premiowe węg.	114·—	113·—
Londyn	120·35	120·40
Napoleondor	9·52	9·52
Marka	58·75	58·75
Dukat	5·64	5·63
Ruble papierowe	121·25	120·50
Lombardy	130·50	129·—
Akcye Banku Austr.-węg.	815·—	811·—
„ kredytowe	297·50	299·—
„ Karola Ludwika	290·50	290·—
„ Lwowsko-Czerniow.	166·75	165·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	156·75	155·—
„ Koszycko-Bogum.	139·—	139·—
„ Północno zachodnie	202·50	202·—
„ Anglo Banku	119·75	117·50
5% Obligacye Indemn. gal	99·—	99·—
6% Listy hipoteczne	101·—	111·—
Akcye Siedmiogrodzkie	157·—	156·—
Berlin dnia 1882.		
Wiedeń	—·—	169·80
Banknoty	—·—	170·10
Warszawa	—·—	205·60
Ruble	—·—	205·70
5% Listy zast. król. polsk.	—·—	63·—
4% „ likwidacyjne	—·—	55·40
Akcye Karola Ludwika	—·—	123·50
„ kredytowe	—·—	526·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

z dniem 31 Grudnia 1881 r.

OBRÓT KASOWY

Przychód	złr.	ct.	Rozchód	złr.	ct.
Wkładki na rachunek bieżący	233844	38	Zwrot wkładek na rachunek bież.	118835	93
Reeskont weksli	203374	34	Spłata reeskontu	156215	90
Weksle wykupione	604480	76	Weksle eskontowane	800309	90
Udziały wpłacone	32243	35	Zwrot udziałów	2212	71
Fundusz na tantiemę dla Dyrekcyi	333	42	Procenta zapłacone	6873	19
Procenta pobrane	14812	77	Tantiema Dyrekcyi	333	42
Fundusz na podatki	180	—	Remuneracya kursora	40	—
Zwrot kosztów sądowych	153	09	Koszta prawne	212	64
Fundusz na remuneracyę	40	—	Koszta administracyi	1325	71
Fundusz na dywidendę za r. 1880	1475	81	Koszta organizacyi	64	—
			Koszta inwentarza i urządzenia	293	—
			Blankiety wekslowe ostemplow.	87	20
			Wypłacona dywidenda za r. 1880	1475	81
			Zapas gotówki z 31 Grudnia 1881	2658	51
	1090937	92		1090937	92

RACHUNEK BILANSU

Stan czynny	złr.	ct.	Stan bierny	złr.	ct.
Zapas gotówki z 31 Grudnia 1881	2658	51	Udziały	30030	64
Weksle eskontowane, stan z 31. Grudnia 1881	195829	14	Wkładki na rachunek bieżący	115008	45
Inwentarz i urządzenie	263	—	Reeskontowane weksle	47158	44
			Procenta na rok 1881	1931	95
			Fundusz na podatki	180	—
			Saldo zysk	4441	17
	198750	65		198750	65

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT

		złr.	ct.	złr.	ct.
Przychód					
Procenta przeniesione z r. 1880		1170	67		
Procenta pobrane w roku 1881		13642	10	14812	77
Rozchód					
Procenta od wkładek zapłacone	złr. 1695·82				
Procenta od wkładek skapitalizowane	„ 3·286·21	4982	03		
Procenta zapłacone od reeskontu		1891	16		
Procenta z góry pobrane na rok 1882		1931	95		
Koszta administracyi: Czynsz za lokal	złr. 300·—				
Pensye i płace	„ 800·50				
Potrzeby kancelaryjne	„ 43·44				
Druki, księgi i inseraty	„ 155·59				
Opał i światło	„ 26·18	1325	71		
Koszta prawne	złr. 212·64				
Zwrot kosztów prawnych	„ 153·09	59	55		
Umorzenie reszty kosztów organizacyi		64	—		
Odpis 10% z inwentarza i urządzenia		30	—		
Wydatek na marki i stemple		87	20	10371	60
Saldo zysk za rok 1881				4441	17

Rozdział zysku:		złr.	ct.
Cały zysk wynosi		4441	17
Tantiema dla Dyrekcyi 10% wedle §. 6. Statutu		444	12
Zostaje		3997	05
Na Manko kasowe przeznacza się		100	—
Zostaje		3897	05
Za Bilans	złr. 150		
Remuneracye	„ 125		
Na pomnik Mickiewicza	„ 50	325	—
Zostaje		3572	05
6% dywidendy za rok 1881		1623	98
Pozostała reszta do funduszu rezerwowego		1948	07

Fundusz rezerwowy wynosił . . . złr. 2415·22
Do tego pozostałość z zysku . . . „ 1948·07
Razem złr. 4363·29

Kraków, dnia 11 Lutego 1882.

Prezes Towarzystwa:
Teodor Baranowski.

DYREKCYA:
Stanisław Roman, Józef Maszczyński, Jan Hercok, Ignacy Miarczyński, Walenty Łysakowski, Jan Katrzeba.

Komisya kontrolująca zazgodność z księgami:
Dr. Warschauer, Jan Geisler, W. Korzecki, Józef Bielak.

Towarzystwo przyjmuje na rachunek bieżący, również od osób nienależących do Towarzystwa, wszelkie oszczędności licząc po 5% od dnia złożenia do dnia odbioru, w godzinach urzędowych t. j. od 10 do 12 przed południem. Bióro Towarzystwa przy ulicy ś. Krzyża (dawniej Rocha) pod l. 5. 147

RADA NADZORCZA

TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

DLA ROLNICTWA I PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

WE LWOWIE

zaprasza Szanownych Członków na

OGÓLNE ZGROMADZENIE

które się odbędzie dnia 16 Marca 1882 r. o godzinie 11. przed południem w biórach Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

PRZEDMIOTY OBRAD:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi.
2. Sprawozdanie komisyi kontrolującej z wnioskiem udzielenia absolutorium.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskiem rozwiązania Towarzystwa w formie likwidacyi, w myśl §. 74 l. 1 Statutu.
4. Wybór Komitetu likwidacyjnego.

Zwracając uwagę Szanownych Członków, iż według §. 42 Stat. uchwały o rozwiązanie Towarzystwa powziętemi być mogą tylko w obecności 50 Członków większością ⅔ głosów — uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Lwów, dnia 25 Lutego 1882.

Włodzimierz hr. Russocki
Wiceprezes.

Włodzimierz Tebinka
za Sekretarza.

154-1-2

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%			płacą		żądają	
	Kraków, dnia 1/3.					
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	120	25	121	—
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58	40	58	80
	Kupony srebrne		99	50	—	—
	Dukat nowy ważny		5	60	5	65
	20-to Frankówka złota		9	50	9	54
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	—	—	—	—
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	99	25	100	—
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100	—	100	50
4	„ „ „ „ „		93	—	94	50
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101	—	101	50
5	„ „ „ „ z premią 10%		101	—	101	75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		98	50	99	50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		—	—	—	—
5	„ „ „ „		—	—	—	—
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		—	—	—	—
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		100	—	101	—
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		—	—	—	—
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		—	—	—	—
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98	75	99	25
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86	25	86	75
	Lwów, dnia 28/2.					
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	z. na zł. 200	298	—	303	—
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	z. złr. 100	100	—	100	60
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	93	—	94	50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100	75	101	50
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100	75	101	75
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat	„ „ 100	98	50	99	50
6	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	—	—	—	—
	Obligacye indemn. gal.		99	25	100	—
	Wiedeń, dnia 28/2.					
	Obligi długu Państwa.					
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	74	—	74	20
4½	„ „ srebrna	„ „ 100	75	05	75	25
4	„ „ złota	„ „ 100	92	40	92	60
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	88	—	88	20
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	118	50	119	—
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	127	50	127	90
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	—	—	—	—
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	—	—	—	—
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	—	—	—	—
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	—	—	—	—
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	144	—	145	—
	Obligi korony węgierskiej.					
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	117	90	118	20
4	„ „ „	„ „ 100	85	30	85	50
5	„ pap. „	„ „ 100	85	—	85	20
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	—	—	—	—
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	113	25	113	75
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	112	—	113	—
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	108	—	108	50
	Obligi indemizacyjne.					
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	95	50	96	50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99	—	99	75
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	95	—	96	—
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	97	50	98	50
	Różne inne pożyczki.					
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114	50	115	50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103	50	104	—
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	—	—	—	—
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	39	50	40	—
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	22	50	23	—
	Listy zastawne.					
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119	25	119	75
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99	75	100	—
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	101	—	101	50
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100	75	101	75
5	„ „ „ „	„ „ 100	98	—	99	50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	—	—	104	50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	—	—	106	—
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	—	—	102	—
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	—	—	—	—
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	94	—	95	—
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	99	50	100	—
6	„ „ rustykalne	„ „ 100	100	50	101	50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	—	—	—	—
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94	75	95	75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101	15	101	30
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100	60	100	80
4	„ „ „ „	„ „ 100	93	70	93	90
	Obligacye pierwszeństwa kolei.					
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	92	—	92	40
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105	—	—	—
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99	50	99	80
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	94	70	95	—
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	92	90	93	30
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	—	—	93	25
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99	20	99	60
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	88	60	88	80
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	128	75	129	—
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	89	25	90	—
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	88	—	88	50
	Losy.					
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	173	50	174	—
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	39	50	40	—
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108	50	109	—
—	Inzbruck na 20 złr. w. a.	„ „	—	—	23	25
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19	—	19	75
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	19	50	20	—
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23	50	24	—
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a.	„ „	40	75	41	25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36	50	37	—
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	19	75	20	25
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	50	50	51	50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22	25	23	—
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	44	25	44	50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	23	—	24	—
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	—	—	127	50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	63	—	64	50
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27	50	28	50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	36	50	37	—
	Akcye bankowe.					
5	Anglobank	na 120 złr.	117	75	118	25
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	109	75	110	75
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	227	50	228	—
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	299	—	299	50
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	292	50	293	50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	—	—	—	—
5	Bodencredit „	na 200 złr.	—	—	—	—
5	Länderbank	na 100 złr.	—	—	—	—
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	811	—	812	—
5	Union.bank	na 100 złr.	116	50	117	50
	Akcye kolejowe.					
bez %	Albrechta	na 200 złr.	—	—	—	—
5	Alföld Fiume	na 200 „	162	50	163	—
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2430	—	2435	—
5	Franciszka Józefa	na 200 „	189	—	189	50
5	Karola Ludwika	na 210 „	289	50	290	—
4	Koszycko-Boguminsk.	na 200 „	138	—	138	55
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	165	25	166	—
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		21	—	21	75
bez %	Prag Duxer		57	50	58	—
5	Rudolfa	na 200 złr.	162	25	162	75
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	156	25	156	75
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	300	50	301	—
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	128	75	129	25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	152	75	153	25
5	Nordosty	na 200 „	156	—	156	50
	Waluty.					
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5	62	5	64
	20-to Frankówki	„ „	9	52	9	53
	20-to Markówka	„ „	11	72	11	76
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9	77	9	79
	Funty szterlingi	„ „	12	02	12	07
	Tureckie liry złote	„ „	10	77	10	79
	Banknoty włoskie	„ „	45	30	45	40
	Ruble papierowe	„ „	120	50	121	—
	Warszawa, dnia 28/2.					
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99	—	99	25
	Kupony		—	—	—	91
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86	25	86	75
	Kupony		—	—	—	96
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		93	—	93	25
	„ „ „ „ IIa „		—	—	92	25
	„ „ „ „ IIIa „		91	10	91	25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*